Nr 29 Kraków, Niedziela 5 Lutego 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 4 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. [illegible] Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. [illegible]

Zaproszenie do przedpłaty.

Celem uregulowania nakładu — prosimy Szan. naszychPrenumeratorów o rychłe nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

na prowincyi,	półrocznie	K	16·—
	kwartalnie	K	8·—
	miesięcznie	K	2·70
w Krakowie	półrocznie	K	12·—
	kwartalnie	K	6·—
	miesięcznie	K	2·—

Za odnoszenie do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie — za zmianę adresu 40 halerzy

Nasi prenumeratorzy z Podgórza

którzy nadeślą przedpłatę wprost do Administracyi, będą mogli od dnia dzisiejszego otrzymywać dziennik jeszcze tego samego dnia, wprost do domu przez umyślnego posłańca.

Po zajściach na uniwersytecie.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 4 lutego.

Sytuacya na Wszechnicach.

Lwów. (Tel. pryw.). Senat politechniki uchwalił rozpocząć w poniedziałek wykłady.

Senat uniwersytetu uchwalił rozpocząć wykłady na wydziale lekarskim w poniedziałek.

Agitacya żydowsko-socyalistyczna.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jutro przed południem odbędzie się wielki **wiec studentów wolnomyślnych** w sprawie zajść w Uniwersytecie Jagiellońskim. Na zgromadzenie to przyrzekli przybyć i przemawiać profesorowie uniwersytetu wiedeńskiego Jodl i Dr Hartmann, a także poseł prof. Masaryk i kilku innych posłów do Rady państwa.

W zgromadzeniu tem ma też wziąć udział delegat studentów krakowskich.

W Akademii rolniczej, politechnice i uniwersytecie rozrzucano dziś pisma ulotne, — wzywające do wzięcia udziału w tem zgromadzeniu.

Liberalni studenci grackiej politechniki rozpoczynają jednodniowy „strajk sympatyczny“, który odbędzie się we wtorek.

* * *

Senat Uniwersytetu krakowskiego obradował dzisiaj w południe. — Posiedzenie było czysto informacyjne i nie zapadły żadne ważniejsze postanowienia. Senat akademicki złożył sprawę w ręce ministerstwa oświaty i stan na Uniwersytecie nie dozna żadnej zmiany, dopóki nie nastąpi decyzya ministeryalna. O ile słychać, namiestnik Bobrzyński przybędzie jutro do Wiednia i prawdopodobnie będzie konferował z ministrem w sprawie uniwersytetu.

W Akademii Sztuk Pięknych uczniowie powracają do pracy w poniedziałek, Strajk 3 dniowy kończy się bowiem w sobotę.

Uczniowie Akademii narazili się tylko na śmieszność, urządzając strajk. Wszak bowiem mogą strajkować i „strajkują“ całymi tygodniami bez względu na to czy mają powód czy nie mają.

Przeciw polskim szkołom.

Petersburg. (Tel. wł.) Rozważając przed trzeciem czytaniem w Dumie państwowej projekt prawa o nauczaniu elementarnem,— komisya szkolna Dumy uchwaliła odrzucić wszystkie poprawki, dotyczące szkół dla obcoplemieńców. — Między innemi odrzucono przyjętą w drugiem czytaniu poprawkę o nauczaniu przez pierwsze cztery lata w szkole początkowej w języku ojczystym uczniów. Za odrzuceniem poprawek przemawiał najenergiczniej Kapustin (Pazdzieruikowiec), twierdząc, że szkoła powinna być rosyjską(!), a nauka języka rosyjskiego winna rozpoczynać się już w trzecim miesiącu po wstąpieniu ucznia do szkoły. Poprawkę odrzucono znaczną większością głosów. Za odrzuceniem głosowali nacyonaliści i część październikowców.

Delegacye.

Budapeszt. (T. B.) Komisya wojskowa delegacyi austryackiej kontynuuje dziś jeneralną dyskusyę nad etatem ministerstwa wojny w obecności ministrów Buriana, Schönaicha, Bienertha, Meyera i adm. Montecuccolego.

Hr. Clam-Martinitz oświadczył, że jeszcze nigdy tak bardzo nie walczył ze swojem sumieniem, jak obecnie, musi jednak oświadczyć, że po dokładnej rozwadze przyszedł do przekonania, że wydatki wojskowe są konieczne w interesie zbrojności armii. Następnie obszernie omawiał sprawę dwuletniej służby wojskowej i wyraził obawę, czy zapowiedziana dwuletnia służba nie wywoła u ludności rozczarowania. — Prosi ministra wojny, aby otwarcie oświadczył, ile właściwie zapowiedziana dwuletnia służba wojskowa będzie kosztowała.

Del. Massaryk zwraca się przeciw nadzwyczajnym podatkom wojskowym, szczególnie wydatkom na marynarkę. Austrya, jako mocarstwo lądowe, nie ma zadania konkurować z mocarstwami morskiemi, nawet nie z Włochami. Wogóle uważa za błąd, że w delegacyach tyle się mówi przeciw Włochom. Zbrojenia muszą we Włoszech wywołać zaniepokojenie.

Del. Petelenz uważa za rzecz naturalną, że żądania marynarki stanęły na pierwszym planie dyskusyi, albowiem wywołały one u ludności ogólne zaniepokojenie. Już w ostatniej sesyi delegacyjnej wyłuszczył mowca swoje stanowisko. Flota austryacka ma tylko na celu ochronę wybrzeży i handlu zagranicznego, a nie powinna wychodzić na jakieś zdobycze światowe. Floty tej jest także zadaniem ochrona życia i mienia współobywateli, żyjących w krajach zamorskich — Austrya nigdy nie była państwem morskiem i takiem nigdy nie będzie. Dla ochrony wybrzeży nie jest potrzebną tak wielka flota, jak u państw, których wybrzeża są dwa lub trzy razy większe. — Należy mieć dalej wzgląd na zdolność podatkową ludności i nie zwiększać ciężarów, które przechodzą jej siły. Do budżetu już wkradł się deficyt. Na różnych polach produkcyjnych znalazły się w budżecie kreślenia i ograniczenia, zapowiedziane są jeszcze nowe podatki, ogólna drożyzna nęka ludność. Nie jest więc stosowna chwila, aby nowe wydatki na zbrojenia były sympatyczne dla ludności...

W takich warunkach położenie posłów est trudne, choćby jednak nasza popularność miała przez te wydatki ucierpieć, uważamy za swój obowiązek mieć wzgląd na dobro państwa. — Jeżeli więc wszechstronnie sprawę rozważymy, dojdziemy do wniosku, że musimy głosować za budżetem wojskowym, czynimy to jednak więcej z konieczności, niż z własnego popędu.

Mowca porównuje koszta budowy dreadnoughtów w Anglii i Włoszech, wynoszą one o ośm milionów mniej, niż w Austryi, — Mowca przyłącza się do zdania tych, którzy to podrożenie przypisują kartelowi żelaznemu, co raz już wskazać należy.

Trzeba także zdać sobie sprawę ze sposobu pokrycia wydatków i co do kompensat, jakie ludność i kraje otrzymają ze strony państwa. Co do pokrycia, usłyszymy wywody ministra skarbu; życzyć tylko należy aby jego wyjaśnienia wypadły tak, aby sumienie delegatów było usprawiedliwione. Co do kompensat, to wobec faktu, że część kapitału, użyta na budowę okrętów, znowu w tej lub owej formie wróci do przemysłu swojskiego i wyjdzie na korzyść robotników, nie należy zapominać, że państwo składa się z wielu krajów i narodów i że niektóre z nich przy inwestycyach wyjdą z próżnemi rękoma; już w tym kierunku widać kreślenia w budżecie a Galicya na tem wychodzi najgorzej. Na przeprowadzenie ustawy o drogach wodnych czekamy 10 lat. Teraz mamy już, co prawda pozytywne przyrzeczenie i bezwarunkowo nalegać będziemy na wykonanie ustawy.

Mowca domaga się w końcu budowy kolei lokalnych, reformy wojskowej procedury karnej, ustawy o rejonach fortecznych i dwuletniej służby wojskowej.

Po przemowie pp. Stańka, Schreinera i Exnera odroczono posiedzenie do godz. 3 popołudniu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Posiedzenie Komisyi wojskowej przerwane przed południem ma być kontynuowane o godz. 3 po południu. Przemawiać będą sami ministrowie. Minister wojny bar. Schoenaich nie wygłosi exposé, ale ograniczy się tylko do odpowiedzi na pytania postawione w czasie dyskusyi. Specyalną część przemówienia poświęci sprawie koncesyi przyrzeczonych Węgrom w tajnej konwencyi a dotyczących armii.

Szef marynarki Montecuccolli przedstawi potrzeby floty.

Prezydent ministrów bar. Bienerth odpowie krótko na zapytania postawione w delegacyach w sprawie tak zw. konieczności ludowych.

Minister Mayer wyjaśni, w jaki sposób nowe kredyty wojskowe znajdą pokrycie w budżecie austryackim.

Dyskusya ogólna ma być dzisiaj wieczór zamknięta.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 4 lutego.

Sprawa Rydzyny.

Poznań. (Tel. wł.) Sąd obywatelski, zwołany przez adwokata Dra Dziembowskiego, w sprawie zarzutów, stawianych mu przez „Dziennik Poznański“, wydał wyrok kompromisowy, mający tendencye rehabilitujące(!) Dziembowskiego, a to skutkiem braku konkretnych dowodów winy z jego strony. Prasa poznańska ogłosi jutro motywy wyroku.

Nowe stronnictwo katolickie.

Praga. (Tel. wł.) W sprawie ostatniego zgromadzenia czeskich katolików donosi „Union“, że stronnictwo to wprawdzie dotychczas nie ogłosiło oficyalnego programu politycznego, ale w **najbliższym czasie to nastąpi.** W chwili gdy na stanowisko namiestnika Czech powołany został hr. Thun konserwatywna szlachta czeska rozpoczęła przygotowania celem zorganizowania **stronnictwa katolickiego** o podkładzie konserwatywnym.

Dymisya ministra wojny.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kilku dziennikach pojawiły się wiadomości o bliskiej dymisyi ministra wojny bar. Schoenaicha. Z oficyalnej strony wiadomość o tym kategorycznie zaprzeczają.

Odwołanie przedstawień.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dyrekcya Teatru narodowego odwołała przedstawienia gościnne trupy wiedeńskiego „Deutsches Volks-Theater“. Jako powód podano, że burmistrz peszteński nie otrzymał zaproszenia na bal m. Wiednia.

Antyniemiecka demonstracya.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Znany tenor wiedeński Schmedes, Duńczyk z urodzenia, miał występować gościnnie w operze kopenhagskiej, gdy jednak dowiedziano się, że Schmedes chciał śpiewać po niemiecku, powstała taka opozycya w prasie, ze musiano przedstawienie odwołać.

Portugalia a Anglia.

Paryż. (Tel. wł.) „Echo de Paris“ donosi z Madrytu, że dwaj angielscy jenerałowie zostali wysłani przez rząd angielski do Portugalii, aby zapoznać się z sytuacyą. Przybyli oni wczoraj incognito do Madrytu i przedstawią się, jako przedstawiciele firm handlowych. Zwiedzili oni Lizbonę oraz dłuższy czas bawili nad granicą hiszpańską.

Zbrojenia Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że admiralicya angielska zamierza domagać się na rok następny nowych kredytów. Dzienniki podają, iż suma kredytów wynosi 45 milionów funtów szterlingów.

Zmiany w gabinecie angielskim.

Londyn(. Tel. wł.) W kuloarach Izby niższej obiegają pogłoski o bliskich zmianach w gabinecie angielskim. Kilku podsekretarzy stanu ma w najbliższym czasie ustąpić.

Postępy zarazy.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraf“ donosi z Tientsinu, że dżuma rozszerza się coraz bardziej. W Charbinie zmarło według ostatniej relacyi w **dzielnicy chinskiej 3422** zaś w dzielnicy rosyjskiej 956. Dżuma robi ogromne postępy i posuwa się szybko ku **Mukdenowi.**

Car podróżuje.

Frankfurt nad Menem. (Tel. wł.) Według pewnych wiadomości, ma car lato tego roku spędzić w zamku **Friedberg.**

Wizyty dyplomatów.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że do Petersburga przybędą z wizytą prez. min. francuskich Briand i min. Pichon. Wizyta ta ma nastąpić przed planowaną do Paryża wizytą min. Sazonowa.

O zabójstwo Buturlina.

Petersburg. (Tel. wł.) Oskarżony Panczenko zeznał ponownie, iż uważa się za winnego. Na pytanie, czy zastrzykiwał on truciznę Buturlinowi, Panczenko oświadcza, że odpowie później. Pozostała po Buturlinie wdowa zeznała, że w wielki tydzień przyjechała z mężem do Wilna do jenerała Buturlina. Wkrótce jej mąż zachorował. Pani Buturlinowa dowiedziała się, że leczył go za pomocą zastrzyknięć podskórnych Dr Panczenko. Wówczas powzięła ona podejrzenie, że męża otruto.

Ojciec zmarłego, jenerał Buturlin, mówiąc o swojem położeniu majątkowem, oświadczył, że śmierć syna jego była korzystniejsza dla podsądnych, niż śmierć jego samego. Charakteryzuje on de Lacy'ego z bardzo złej strony i mówi, że zawsze uważał małżeństwo córki z tym człowiekiem za zupełnie niepożądane. Lekarza Panczenkę poznał on tylko po śmierci syna. Panczenko sprawił na nim złe wrażenie. O wdowie nieboszczyka syna świadek odzywa się nader pochlebnie, dowodząc, że miała na syna jego wpływ najszlachetniejszy. Po przerwie Buturlin będzie zeznawał dalej.

Wydalanie studentów.

Odesa. (T. B.) 36 byłych studentów uniwersytetu zostało przez policyę wydalonych za niebezpieczną działalność.

Zwołanie sejmu finladzkiego.

Helsingfors. (T. B.) Sejm finlandzki został wczoraj w imieniu cara otwarty przez jenerał gubernatora.

Rosya i Chiny.

Petersburg. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ otrzymuje z Pekinu wiadomość od swego korespondenta, iż wobec naprężonych stosunków pomiędzy Rosyą a Chinami, możliwym jest bardzo konflikt już na wiosnę b. r. Korespondent zaznacza również, iż wskutek ukazania się nowego komety, powstało wielkie zaniepokojenie wśród ludności. Wogóle mówią wiele o wojnie, a w Chinach północnych objawia się silne wzburzenie umysłów.

Po zajściach na Uniwersytecie.

Właściwi sprawcy i przewodnicy strajku t. zw. postępowej młodzieży, doskonale wiedzą o co chodzi w tym sztucznie wywołanym konflikcie pomiędzy władzą uniwersytecką a młodzieżą i jakie są cele ich akcyi; natomiast ta część młodzieży, która idzie na oślep za podsuniętemi jej hasłami, nie zdaje sobie najwidoczniej sprawy z tego, że tu w grę wchodzą najżywotniejsze sprawy polskie. Agitacya nurtująca młodzież naszą od dłuższego czasu płynie z dwóch źródeł: z masońskiej międzynarodówki, tej samej, która rozdmuchała do takich rozmiarów sprawę Wahrmunda, a potem Ferrera — a która dąży systematycznie do dechrystianizacyi społeczeństw europejskich — i z wirów rosyjskiej rewolucyi, które ogarnęły część polskiej młodzieży do tego stopnia, że dotychczas nie może się otrząsnąć z ich niekulturalnego wpływu. Oba te prądy spotkały się i porozumiały na Uniwersytecie krakowskim i fermentują skutecznie na tutejszym terenie, podkopanym już niestety, przez rozkładowe żydowskie żywioły.

Wspólnem ich hasłem bojowem jest walka z widmem klerykalizmu, wysuwanem z za kulis zawsze wtedy, gdy chodzi o podniecenie wolnomyślnych instynktów młodszego pokolenia, przyjmującego bezkrytycznie rewolucyjną frazeologię. Jest to oczywiście walka z wiatrakami, bo o jakiejkolwiek „klerykalizacyi“ uniwersytetów nikt nie myśli, a już najmniej koła katolickie, którym wolność i rozwój nauki są z pewnością równie drogie, jak t. zw. postępowcom, a które zresztą są w tem położeniu, że z trudnością bronią swojej własnej swobody przeciwko zamachom socyalistyczno wolnomularskim.

Więc klerykalizm jest tylko pretekstem, jest maską, pod którą międzynarodówka żydowsko-masońska kryje swoje zamysły antyspołeczne, antychrześcijańskie i antykulturalne. Ponieważ zaś dla żydów, najważniejszą podstawą ich egzystencyi są polskie dzielnice, nic dziwnego, że tutaj właśnie znajduje się główny teren ich politycznej działalności. To też młodzież polska z pod zaboru rosyjskiego, przepojona nienawiścią do caratu, do despotyzmu, do Rosyi urzędowej, ani się nie domyśla, że jest narzędziem w rękach tej kategoryi ludzi co n. p. Nathan, burmistrz Rzymu i mistrz „Wielkiego Wschodu“, który lizał stopy carskie podczas pobytu Mikołaja II. w Rzymie, i który razem ze wszystkiemi lożami Niemiec i Włoch zagwarantował carowi bezpieczną podróż z Petersburga do letniej rezydencyi króla Humberta.

Ale ta właśnie młodzież widzieć i wiedzieć powinna, że w obecnej sytuacyi żydzi, którzy przecież są czynnikiem decydującym i w masoneryi i wśród socyalistów — zbliżyli się otwarcie do rządu rosyjskiego i w zamian za pewne ulgi ofiarowali swoją pomoc w dziele rusyfikacyi polskich prowincyi. Ponieważ zaś polskie prywatne szkolnictwo jest najskuteczniejszą zaporą przeciwko wynarodowieniu polskiej młodzieży, ponieważ młodzież w tych szkołach wychowana, wyłącznie tylko w uniwersytetach galicyjskich może nabywać fachowej wiedzy, wszystkie przeto wysiłki rosyjskie są skierowane do tego, aby polskie prywatne szkolnictwo zniweczyć i w tym celu przeciąć wszelki związek pomiędzy niem — a Krakowem i Lwowem.

Czy w tych antypolskich zamysłach, Rosya znajdzie bezwiedną sojuszniczkę w polskiej młodzieży?

Nad tem przedewszystkiem powinni się zastanowić ci agitatorowie, którzy z taką zapamiętałością podkopują niemal byt krakowskiej Wszechnicy, którzy podtrzymują ferment niepokoju wśród młodzieży, którzy do tego stopnia stracili poczucie odpowiedzialności, czy też przytomność umysłu, że zamknięcie uniwersytetu uważają za tryumf idei postępu!!

Niechże młodzież przejrzy ciemne zakręty tej rewolucyjnej polityki, która naszym krwawym kosztem przeprowadza swoje plany, niech odczuje tajne sprężyny wpierające ją w położenie bez wyjścia i niech ją instynkt narodowy uchroni od tego, aby się stała ślepem narzędziem podłej intrygi naszych najgorszych wrogów.

Legenda.

W osądzaniu a właściwie w potępianiu ostatnich zajść na Uniwersytecie Jagiellońskim prasa narodowa wszystkich zaborów zajmuje stanowisko zdecydowane. Socyaliści krakowscy zbyt wyraźnie zaakcentowali partyjny charakter swej napaści na Uniwersytet. Społeczeństwo polskie zrozumiało też odrazu, że w obecnej kampanii młodzieży postępowej przeciw Senatowi ma się do czynienia z gwałtowną próbą zniszczenia wolności nauczania, że strejkowiczom nie chodzi ani o relegacye, ani o „publicum“ X. Zimmermanna, ale o zapoczątkowanie energiczniejszej walki, której celem ma być „odklerykalizowanie“ krakowskiej Wszechnicy. Tę polityczną, partyjną robotę potępiła natychmiast ogromna większość społeczeństwa polskiego. Jeżeli zaś pewna część pism niesocyalistycznych (jak „Nowa Reforma“) nie uczyniła tego tak stanowczo, jak należało, to wytłómaczyć należy ich wahanie się tylko wyjątkową zależnością tych dzienników od żydowskich abonentów i od żydostwa wogóle Wszak żydzi są głównymi pionierami tego anarchizmu, jaki obecnie na Wszechnicy krakowskiej panuje. Żydowska zaś prasa wiedeńska jest głównym obrońcą „postępowców“, zdobywających Uniwersytet z kijem i rewolwerem w ręku.

W rzędzie pism potępiających zajścia znajduje się także lwowski organ demokratyczny „Gazeta Wieczorna“. Przytaczamy tu głos tego poważnego dziennika, by wykazać, że nawet postępowa i demokratyczna prasa solidaryzuje się z tem powszechnem oburzeniem, jakie w kraju całym awantury socyalistyczne wywołały.

„Gazeta Wieczorna“ pisze:

„Nad wyraz bolesnym jest faktem, że młodzież w tej aferze nie ma za sobą prawa, ale bezprawie, a co bodaj gorsze, że, występując w imieniu idei wolnościowych, sama wolność nauki podeptała, środkami przytem zastosowanymi wymierzając równocześnie policzek kulturze polskiej i ogólno-ludzkiej.

„Prof. Zimmermann i Senat akademicki mają za sobą pełne i całe prawo. Mają za sobą nawet słuszność“.

W tak ostrych słowach potępia ów „antyklerykalny“ organ lwowski gwałty i bezprawia socyalistyczne. I godzimy się oczywiście w zupełności na te jego wywody.

W dalszym ciągu jednak artykułu „Gazety Wieczornej“ znajdujemy błąd zasadniczy. Dziennik lwowski powtarza za pismami socyalistycznemi nieuzasadniony i wprost śmieszny frazes, jakoby X. prof. Zimmermann przyjechał do Krakowa w tym celu, by z katedry uniwersyteckiej prowadzić agitacyę chrześcijańsko-społeczną.

„Gazeta Wieczorna" pisze mianowicie, że „władze uniwersyteckie w Krakowie winne były znać usposobienie młodzieży do tego stopnia, by musiały były przewidzieć, do jakich konsekwencyi dojdzie, gdy profesor Zimmermann pocznie „publice" propagować społeczeństwo chrześcijańskie z marką klerykalną". W innem miejscu „Gaz. Wiecz." twierdzi wyraźnie, że wykłady X. Zimmermanna „miały przyczynić się do powstania nowego czynnego i społecznie działającego stronnictwa klerykalnego".

Należy raz rozwiązać tę legendę. Katedra socyologii chrześcijańskiej istnieje od roku 1897 na uniwersytecie w Wiedniu, a od szeregu lat także w Pradze. Socyologia chrześcijańska rozwinęła się ogromnie jako osobna gałąź wiedzy, posiada znakomitych przedstawicieli (X. Biederlak, Hitze, Kathrein i inni) i jest równouprawnienie na innych uniwersytetach. Wykłady socyologii chrześcijańskiej nie mają nic wspólnego z polityką bieżącą i podobnie jak w Wiedniu i Pradze nie wytworzyły one nowego stronnictwa „klerykalnego", tak i w Krakowie nie mają na celu organizowania partyi chrześc. socyalnej. Sam X. Zimmermann stał w Wielkopolsce zdala od polityki dnia, a zajmował się tylko studyami ekonomiczno-socyalnemi. Redagował miesięcznik naukowy i wydawał dzieła z zakresu nauk społecznych. Uzyskawszy katedrę w Krakowie, ogłosił teoretyczny kurs socyologii chrześcijańskiej, a w jednogodzinnem „publicum" zamierzał dać syntetyczny zarys organizacyi ekonomicznych i społecznych w Wielkopolsce. Ani jeden, ani drugi przedmiot wykładu nie miał charakteru politycznego, oba obracały się ściśle w zakresie naukowym.

Co najwyżej — traktowanie powyższych przedmiotów mogłoby wykazywać, (ale tylko mogło) pewną tendencyę. Atoli należało najpierw wysłuchać tych wykładów, należało pozwolić profesorowi przemawiać z katedry, a potem dopiero wyrokować, czy wykłady są tendencyjne, czy nie. Tymczasem socyaliści i żydzi przyszli na pierwszy wykład ks. Zimmermanna z kijami i świstawkami, nie pozwolili profesorowi mówić, połamali ławki i katedrę. Na jakiej więc podstawie stawia się twierdzenie, że X. Zimmermann przyjechał do Krakowa na agitacyę chrześc.-socyalną z katedry?

Należy położyć koniec tej złośliwej legendzie. Poważne pisma nie powinny powtarzać za „Naprzodem" śmiesznego frazesu, że X. Zimmermann jest „agitatorem chrześc.-społecznym". Nikt ani u nas, ani w Wielkopolsce nie słyszał jego mów agitacyjnych, za to każdy polski uczony, zajmujący się sprawami społecznemi zna jego dzieła naukowe, jego studya, broszury i artykuły z dziedziny ekonomii.

Polskie stronnictwo chrześc.-socyalne zbyt wysoko ceni wolność wykładu uniwersyteckiego, by chciało posługiwać się katedrą do propagowania swego programu. X. Zimmermann nic niema wspólnego z polskiem stronnictwem chrześc.-socyalnem. Jest profesorem, którego praca ogranicza się do lektoryum uniwersyteckiego.

Opowiadania o „agitacyi chrześc.-socyalnej z katedry uniwersyteckiej" są szkodliwą legendą. Budzą one tylko nieufność do profesora, niesłusznie robiąc z niego agitatora politycznego. Poważna prasa winna dać spokój tej legendzie!!

Z czwartkowego zebrania postępowców.

Jak obłędnemi zaczynają być pojęcia młodzieży strajkującej, dowodzą szczegóły onegdajszego wiecu. Młodzież zwłaszcza, że idzie ślepo za kilku agitatorami, którzy na rozkaz popychają ją na drogi, z których zawrócenie stanie się jej niemożliwem.

Przedstawiciel „Spójni" na czwartkowym wiecu p. Jabłonowski napadł wprost w ordynarny sposób na prof. Krzyżanowskiego, nazywając go szpiclem i prowokatorem. Niewiele, że nie postawił wniosku o wykluczenie go z uniwersytetu.

Niełepiej spisał się p. Gołąb, który jedyną radę przeciw antystrajkowcom znalazł w tem, iż postawił wniosek o wykluczenie członków „Zjednoczenia" z życia akademickiego. Na szczęście prezydyum miało na tyle taktu, że wniosku tego nie poddało pod głosowanie.

Pod pręgierzem „opinii" strajkujących stanęli także i ludowcy z Czytelni akademickiej. Przyparto ich do muru, aby jasno oświadczyli się, czy popierają strajk czy nie. Aż dwóch mówców musiało imieniem Czytelni „uspakajać", że ludowcy całem sercem akcyę popierają i zawsze pomogą.

Dowiedzieliśmy się także o jednej rzeczy bardzo ciekawej. Stow. „Znicz" aż sprostowanie nam nadesłało, że wogóle nie istnieje; tymczasem na wiecu p. R. Staczowski oficyalnie imieniem „Znicza" składał deklaracyę poparcia.

Jakie realne skutki mają rezolucye na tym wiecu uchwalone? Oto stworzyły one nowy precedens do przewlekania strajku. Postępowa młodzież czuje dobrze, iż przedłużanie strajku pod płaszczykiem walki z „klerykalizmem" robi całą akcyę w kołach młodzieży coraz bardziej niepopularną. Strajk prowadzony pod tem jednem hasłem osłabł by bardzo prędko. Jak zresztą stało się to już we Lwowie. Dlatego też postarano się stworzyć i wynaleźć nowy powód. „Bagnety" oto słowo, które robi efekt, wywołuje wrażenie. Rzucono więc hasło, że senat odgrodził się od młodzieży bagnetami, a zatem precz z senatem! W tym duchu prowadzone były narady wiecowe i w tym tonie prawie wszystkie mowy przemawiali.

To też rezolucye stawiane przez przedstawicieli „Spójni" i „Promienia" przeszły prawie jednogłośnie.

List prezesa Koła polskiego.

Prezes Koła polskiego Dr Łazarski przysłał na ręce prezydyum „Polonii" list w odpowiedzi na telegram tegoż stowarzyszenia, wysłany przed kilku dniami do Koła polskiego z prośbą, by Koło wyjednało jak najprędzej ponowne podjęcie wykładów na Uniwersytecie Jagiellońskim.

List Dra Łazarskiego wysłany został do Krakowa jeszcze przed przybyciem do Wiednia deputacyi młodzieży przeciwnej strajkowi.

Dr Łazarski zawiadamia, że otrzymawszy telegram, udał się zaraz do ministerstwa oświaty, gdzie mu oświadczono, że nie nadesłano jeszcze dotąd (dnia 31 bm.) pisemne sprawozdanie senatu o zajściach. Ewentualne zarządzenia ministerstwa co do zawieszenia lub zamknięcia uniwersytetu nastąpią po nadejściu tych relacyi. Gdyby Uniwersytet został zamknięty — pisze Dr Łazarski— postaramy się o rychłe jego otwarcie, wszelako nie przesądzamy wnioskom możliwym senatu, z którym Koło polskie żadną miarą nie mogłoby wchodzić w najmniejszą kolizyę".

Prowincya wobec zajść krakowskich.

Otrzymujemy następujące dwa pisma od Sodalicyi Mieszczańskiej w Starym Sączu, podpisane przez prefekta i sekretarza tejże Sodalicyi. Pisma te brzmią:

„Dla Sodalicyi akademickiej. Z prawdziwą radością patrzymy, jak narodowo-katolicka młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego mężnie broni ideałów narodowych. Panowie, jako Sodalisi przodujcie w walce. Dobro i prawda zwyciężyć musi. W ciężkich chwilach ślemy Wam „Boże Wspomagaj".

„Dla Polonii. — Sodalicya mieszczańska w Starym Sączu, zebrana na walnem zgromadzeniu przesyła Wam, Przezacni Panowie, wyrazy głębokiej czci za męstwo okazane w obronie polsko-katolickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego przed zakusami masoneryi.

Męstwa — Panowie — Wasze Imiona, katolicka Polska z czcią zawsze będzie powtarzać".

Polscy akademicy w Wiedniu.

Z Wiednia piszą nam pod datą 3 bm.:

Wczoraj odbyło się Walne Zgromadzenie „Ogniska" celem przygotowania się na ogólny wiec akademicki, który odbędzie się dnia 4 bm. w kwestyi strajku na tutejszych uniwersytetach.

Walne Zgromadzenie było niezmiernie burzliwe, ponieważ rezolucya przemawiająca za strajkiem była gwałtem przeprowadzona. Nie brakło wrzawy, krzyków nawet wyzywań, co się nigdy w bezpartyjnem „Ognisku" nie zdarzało.

Najliczniej reprezentowane było kółko techików, z łona którego wyszła rezolucya: Młodzież „Ogniska" wyraża ubolewanie dla kolegów nie solidaryzujących się z kolegami strajkującymi w Krakowie.

Wogóle ton wiecu był tak burzliwy i gwałtowny, że część siłą nie przyzwoliła ani na kompromis przeciwnego strajkowi Kółka rolniczo-leśnego ani na *votum separatum*.

Rezolucyę — mimo jej przeparcia — nie należy uważać tedy za głos i opinię „Ogniska". Rezolucya przeszła 49 głosami przeciw 29.

O regulacyi waluty i gotówkowych wypłatach

przez radcę Rządu Dra Wł. Niecia.

XIX.

Otóż bank austro-węgierski wystąpił na światowy rynek handlowy jako potężny kupiec i sprzedawca, a tem samem regulator kursu zagranicznych dewiz i walut, (a więc przez to kursu naszej waluty).

Bank austro-węgierski kupuje i sprzedaje w ogromnych rozmiarach dewizy i ma zawsze w swoim portfelu nagromadzony wielki zapas tych dewiz, opiewających na te zagraniczne państwa (jak Niemcy, Francya i Anglia), z którym jest Austrya w największych stosunkach handlowych i w których ma największe wypłaty do uskutecznienia. Tym sposobem reguluje on podaż i popyt za dewizami i czekami i ich kurs (cenę). Jeżeli popyt za dewizami angielskiemi jest tak wielki, że wskutek tego zaczyna się podnosić „kurs Londyn", oddaje bank austro-węgierski te dewizy ze swojego portfelu każdemu, kto ich potrzebuje (naturalnie za nasze banknoty), i przez to powstrzymuje podnoszenie się kursu tych dewiz. W czasach zaś, gdy kurs dewiz jest niższy, tj. gdy w Austryi jest większa podaż aniżeli popyt za niemi — kupuje je bank austro-węgierski. Wogóle reguluje on kupno i sprzedaż tak, aby były popyt i podaż tak uregulowane, by anormalny stosunek między popytem a podażą nie wpłynął na zbyteczne lub gwałtowne podnoszenie się obcych dewiz (walut) i by przez to był utrzymany interwalutarny kurs naszej waluty koronnej o ile możności około relacyjnego pari.

Ale bank austro-węgierski nie może zupełnie zmienić samej wielkości wypłat naszych zagranicą, bo te zależą od naszego bilansu handlowego i płatniczego, na który bank austro węgierski tylko o tyle pośrednio, i na dalszą metę może wpłynąć — że przez ograniczenie kredytu w kraju lub podniesienie stopy procentowej powściąga zbytnią przedsiębiorczość, powstrzymuje, względnie ogranicza import. To też, mimo swego potężnego stanowiska nie może bank austro-węgierski swoją powyższą dewizową polityką zawsze doprowadzić do tego, by miał takie zasoby dewiz lub wierzytelności zagranicą płatnych w złocie; (któremi się rozporządza przez czeki lub przekazy), ile ich zawsze potrzeba — bo ich nie ma tyle, gdyż nasza monarchia wskutek niekorzystnego bilansu płatniczego ma zagranicy per saldo więcej płacić, niż od niej otrzymać.

W takich razach, aby kurs tych dewiz i walut nie podniósł się za wysoko — bank austro-węgierski osłabia swój skarbiec złoty i wysyła złoto za granicę i to w rozmaity sposób: albo wysyła złoto (w sztabach lub naszych monetach) do zagranicznych banków na depozyt i tym depozytem rozporządza przez czeki, które nam sprzedaje i my tymi czekami płacimy zagranicą, albo pożycza zagranicy (bankom lub państwowym bankom), złoto na pewien czas i za to otrzymuje weksle zagraniczne, płatne w złocie (dewizy), przez co swój zasób dewiz wzmacnia, a tem samem ich podaż powiększa, lub wreszcie dobrowolnie wymienia swoje banknoty na złoto, które to złoto kupcy celem zapłaty za granicę przesyłają.

W tem leżą tak zwane „fakultatywne gotówkowe wypłaty", czyli inaczej powiedziawszy nie prawne, lecz faktyczne gotówkowe wypłaty i dlatego literatura nazywa naszą obecną walutę: „walutą papierową z rezerwą złota dla wypłat zagranicznych". Bank austro-węgierski nie wzdraga się więc płacić złotem i wymieniać dobrowolnie banknoty na złoto, ale czyni to tylko dla utrzymania interwalutarnego kursu naszej korony na relacyjnem pari, tylko dlatego, by kurs naszej waluty nie pogorszył się wobec waluty zagranicznej.

W tej chwili, gdyby wiedziano, że bank dla powyższego celu, tj. dla potrzebnego uskutecznienia wypłat zagranicę wzbrania się wysyłać złoto zagranicę lub wymieniać banknoty na złoto — spadłby kurs naszej waluty (korony, banknota) zagranicą gwałtownie, a chociaż nie mamy jeszcze gotówkowych wypłat, to skutki tego byłyby takie same, jak zasuspendowanie gotówkowych wypłat w państwach, gdzie one istnieją.

Świadomość na rynku światowym tego, że bank austro-węgierski faktycznie oddaje złoto celem wypłat zagranicznych i że ile razy była tego potrzeba. zawsze to czyni, wzbudza do naszej waluty zaufanie, jak gdyby ona była rzeczywiście gotówkową i czyni nasz pieniądz wobec zagranicy nie czysto kredytowym. — Bank austryacki strzegąc swego złotego skarbu, tej podstawy metalicznej waluty — niechce narazić go na wielkie zmniejszenie, na uwiąd, coby się mogło stać, gdyby były gotówkowe wypłaty. Wtenczas bank nie tylko straciłby wodze nad tym złotem, lecz nawet w zwykłych czasach byłaby przez to ułatwioną i umożliwioną taka spekulacya, której następstwem byłaby wędrówka naszego złota za granicę.

Spekulacya (prywatnych banków, bankierów itp.) mogłaby w czasach wielkiego zapotrzebowania pieniędzy zagranicą, a wskutek tego wysokiej stopy procentowej zagranicą — wymienić banknoty na złoto i przesłać to złoto zagranicę, boby się ta przesyłka i pożyczenie zagranicy przy wysokiej stopie procentowej rentowało, tem bardziej, że im więcej pieniędzy zagranica potrzebuje tem wyższym jest kurs naszego pieniądza wobec zagranicznego, a więc i sama wysyłka złota opłacić się może. Przez to nastałby ubytek złota w banku i to nie w celach walutarnych i nie w celu czynienia wypłat zagranicą lecz w celach spekulacyjnych. A ponieważ, jak to już z dawniejszych wywodów wiemy — w czasie wysokiej stopy procentowej zagranicą, ta zagranica ściąga z Austryi nasze państwowe i inne walory celem spieniężenia ich — więc już przez to samo pogarsza się bilans płatniczy, potrzeba wypłat zagranicą i przesyłki pieniężnej staje się jeszcze większą niż zwykle — i ta wędrówka złota z piwnic banku zagranicę staje się jeszcze większą, co musi spowodować bank austro-węgierski do podjęcia niezwykłych zarządzeń w celu obrony swego skarbca a właściwie w celu obrony interwalutarnego kursu naszego pieniądza, który się wskutek zbyt wielkiego zapotrzebowania środków płatniczych zagranicą pogarsza. Tym palliatywem tj. tą obroną jest podniesienie stopy procentowej w kraju i ograniczenie krdytu w kraju.

Zarzuci kto: jeżeli spekulanci pożyczają zagranicy złoto, to przez to powstają do zagranicy pretensye w złocie, któremi może Austrya przez czeki, przekazy lub dewizy rozporządzać.

Nie zawsze jednak następstwem pożyczki złota zagranicy jest powstanie dewiz, bo spekulant może użyć naszych złotych monet nietylko dlatego, by je zagranicy pożyczyć, lecz pożycza je w kraju temu, co ma zagranicą płacić, a ten wysyła zagranicę efektywne złoto, przez co się zasób złota w kraju zmniejsza a nowe wierzytelności w formie dewiz lub czeków do zagranicy nie powstają.

Jeżeli zaś bank austro-węgierski nie ma obowiązku wymienialności banknotów na złoto, to reguluje on ten odpływ złota tak, aby to złoto zagranicę tylko wtedy wychodziło, gdy nie można płacić dewizami lub czekami, a więc, aby złoto wychodziło zagranicę tylko w celu utrzymania interwalutarnego kursu naszego pieniądza. Gdy przed kilkunastu laty nastąpiło w Anglii przesilenie (Baring) a w następstwie tego podrożenie procentu i ograniczenie kredytu, bank francuski posłał bankowi angielskiemu 60 mil. franków w złocie. Tem złotem pokryto potrzeby pieniężne w Anglii, kredyt został uzdrowiony, stopa procentowa spadła, a wskutek tego Francya uchroniła swój skarb przed jeszcze większem osłabieniem, bo nie mogła powstać we Francyi i Anglii spekulacya, któraby wyzyskując wysoki procent tamże ściągała złoto z Francyi do Anglii. Tak samo — kiedy w r. 1907 było przesilenie w Niemczech, stopa procentowa nagle wzrosła i była obawa, że Niemcy wiele krótkoterminowych wierzytelności z Austryi napowrót ściągną i będą nasze walory sprzedawać, by za to uzyskać potrzebną dla siebie gotówkę, przez co by się nasz bilans płatniczy pogorszył i mógłby nastąpić spadek naszej waluty — wysyłał bank austro-węgierski złoto do Niemiec i tem przyszedł w pomoc niemieckiemu bankowi pieniężnemu, a pośrednio uchronił Austryę od jeszcze większej wędrówki złota i od podrożenia stopy procentowej.

Rząd przeciw awansowi czasowemu.

Wiedeń, 3 stycznia.

Minister spraw wewn. br. Wickenburg oświadczył w subkomitecie komisyi dla spraw urzędników państwowych, że rząd nie zgodzi się na przyjęcie do nowej pragmatyki służbowej awansu czasowego. W ten sposób nowy rząd zajął wobec tego ważnego postulatu urzędników równie odmowne stanowisko, jak gabinet poprzedni. Niewątpliwie oświadczenie bar. Wickenburga wywoła wielkie niezadowolenie wśród urzędników państwowych, którzy, jako kardynalny przepis nowej pragmatyki, chcieli uzyskać automatyczny awans czasowy.

Również w subkomitecie deklaracya ministra wielki wywołała sprzeciw. — Obecni członkowie, między nimi Dr German, jednozgodnie podnieśli, że odporne stanowisko rządu nie może przyczynić się do obrony spraw państwowych, gdyż tylko materyalne zaopatrzenie urzędników może dać gwarancyę dobrej administracyi. Konieczność i możliwość przeprowadzenia awansu wedle przedłożonego projektu ustawy wykazano z rozmaitych punktów widzenia. Niestety, z oświadczenia rządu wynika, że najlepsze zamiary subkomitetu u rządu całego nie znajdują zrozumienia. **Wszyscy członkowie subkomitetu oświadczyli, że konsekwencye, wynikające stąd, zostawiają rządowi i jednozgodnie uchwalili dokończyć dyskusyi nad projektem ustawy.** Po krótkiej odpowiedzi ministra spraw wewn., że rząd nie może się zgodzić na włączenie jednej części pragmatyki służbowej, i po powołaniu się przezeń na sytuacyę finansową, minister a z nim i reprezentańci rządu opu-

---

JERZY ŻUŁAWSKI.

STARA ZIEMIA.

71 POWIEŚĆ.

Epilog.

...Po ośmiu dniach śmiertelnej trwogi i niepewności Mataret ośmielił się nareszcie wypełznąć ze swej kryjówki. Ogłuszający huk, który dzień i noc łomotał w zawarte ciężkie drzwi sklepionej piwnicy i dreszczem przejmował grube mury, tak, że miejscami rysować się już poczynały, ustał już był od niejakiego czasu i tam na świecie snadź zapanował już spokój....

Mataret wahał się długo. Ilekroć zbliżył się ku drzwiom, aby kute zawory odsunąć, stawała mu w pamięci ta straszna chwila, kiedy w oczach jego w nocy owej pamiętnej miasto zaczynało się walić i ogarniał go znowu przypływ trwogi, podobnej do tej, co rzuciła go wówczas tu, w najgłębszy loch Jackowego domu.

I byłby może pozostał jeszcze w tem podziemiu niewiadomo jak długo, gdyby nie głód, śmiercią wprost grożący. W pospiesznej ucieczce nie myślał nawet o zapasach; całym pożywieniem jego przez te ośm dni był bochen chleba, zachwycony gdzieś przypadkiem po drodze, kiedy przebiegał około drzwi piekarni, mieszczącej się na dole wielkiego domostwa. Wody nie miał zupełnie, — zadawalać się musiał winem, które w wielkiej obfitości stało tu pod ścianami w beczkach pękatych i we flaszkach, rzędami na półkach ułożonych.

Nie myślał wcale, jakiemu przypadkowi zawdzięczał to, że loch był właśnie otworzony i że on się w nim mógł ukryć. Wpadłszy tu, zasunął jeno wrzeciądze za soba i przysiadł w ciemności zalękniony, nie śmiąc przez pierwsze kilka godzin nawet ruszyć się z miejsca. Gdy mu pragnienie dokuczyło, piekąc ogromnie wyschłe już i tak ze strachu podniebienie, począł po omacku szukać dokoła siebie — najpierw w myśli, że może gdzie dla odświeżenia ust znajdzie wilgoć cieknącą po murze...

Piwnica sucha była doskonale i wilgoci nie znalazł, ale natrafił na beczki i butelki. Przeląkł się w pierwszej chwili, czy nie są to zapasy jakowychś cieczy chemicznych, Jackowi do naukowych doświadczeń potrzebne — i mimo pragnienia wahał się długo, nim rozbitą flaszkę zbliżył do ust.

Pierwszy łyk wina rozszedł mu się w jednej chwili rozkosznym ogniem po żyłach i skrzepił znamienicie zwątlone trwogą jego siły. Miał ochotę pić dalej, aż do niepamięci ale przemógł w nim rozum, ostrzegający, że ten napój jedyny i zbawienny może się stać śmiertelnym w razie nadużycia. Poskromił się więc i postanowił nie pić więcej, jak tylko tyle, aby nieco przygasić dokuczające mu pragnienie.

Zrazu było wszystko dobrze i wino okazało się napojem znakomitym, który nie tylko poił go i wzmacniał fizycznie, lecz nadto w podniecenie umysł jego wprawiając, podtrzymywał go duchowo i rozweselał. Jednak po dwóch, czy może trzech dniach — czasu bowiem w ciemności dokładnie liczyć nie mógł — ciągłe i przymusowe upajanie się poczęło fatalne wywoływać skutki. Żołądek jego, skąpym kęsem suchego chleba jeno oszukiwany, nie znosił już w końcu wcale tęgiego napoju; bolesny zawrót głowy i ogólne osłabienie ogarniały go i z każdą chwilą bardziej gnębiły. Wolał już cierpieć pragnienie, niż wziąć do ust chociażby jeden łyk wina, do którego wstręt poczuł nieprzemorzony.

Ostatni dzień spędzony w tem przypadkowem więzieniu był mu już męką niewysłowioną: brak pożywienia sprawiał, że wino, do którego mimowoli wracał z konieczności, silniej go zatruwało — i na odwrót zatrucie winem wywoływało tem gwałtowniejsze uczucie głodu.

Chwilami zapadał w sen, pełen majaczeń, który trwał niewiadomo jak długo. Zwidywały mu się wtenczas różne straszne rzeczy: rozruchy krwawe, miny potworne, miasta całe walące i walki jakieś, niby to z ludźmi, niby ze złośliwymi, księżycowymi szernami prowadzone... A potem znowu następowało niespodziewane ukojenie. Śniło mu się, że stoi wraz z Jackiem na jakimś wzgórzu ponad miastem i słucha opowiadania o nowych, szczęśliwych stosunkach na Ziemi. Jacek uśmiecha się doń dobrotliwie i mówi, że wszystko szczęśliwie się skończyło, że teraz panują naprawdę najlepsi, najmędrsi — i on wkrótce pojedzie już na Księżyc, aby tam wspomódz Marka w naprowadzeniu ładu wiecznego...

I znów jasny sen ginął w gorączkowym strasznym chaosie.

Miasto słoneczne w dole zamieniało się nagle w kupę gruzów dymiącą — łuny pożarów, gdzie okiem sięgnąć, krwawiły nieboskłon, jęki śmiertelne zewsząd dolatywały i śmiech potworny, szatański człeka jakiegoś, wyrosłego na bezmiar, co twarz miał Józwy i pięści jego potężne...

Mataret zrywał się ze snu w przerażeniu i chciał krzyczeć, wołać pomocy.

Cisza dokoła niego była bezmierna i noc — i jeno głód coraz gorszy, coraz więcej trawiący targał mu jelita i pchał go rozpaczliwie ku wyjściu.

Mimo to i chociaż odgłosy walki już były od dość dawna ucichły, z drżeniem odsuwał rygle ciężkich drzwi, ażeby wyjść na świat. W ciemnym i wąskim korytarzu i jeszcze na schodach w górę wiodących zatrzymywał się co kilka kroków i oddychał ciężko, pragnąc jakgdyby nabrać odwagi i powietrzem świeższem w zduszoną pierś wciąganem.

Wyobrażał sobie, co zobaczy, gdy stanie na ulicy i przygotowywał się z góry na ten widok.

Naokoło będą gruzy — myślał. Prawdopodobnie dom Jacka już nie istnieje i kto wie, czy chcąc wyjść na światło, nie znajdzie zapory ze spiętrzonych cegieł, kamieni i belek żelaznych, które go już może żywcem pogrzebały, podczas. gdy on o tem nawet nie wiedział... A jeśli mu się uda szczęśliwie wyjść, to znajdzie się niewątpliwie w pustce straszliwej i ostatecznej. Miasta już niema — zwaliska jeno wszędzie i pośród nich trupy i pożar pełzający po gruzach, trawiący, co się jeno da strawić w tych kupach głazu i żelaza.

Drzwi na końcu schodów były rozwarte. Wyszedł nimi do szerokiej sieni — dom stał jeszcze widocznie, a przynajmniej dolne jego piętro było nienaruszone. Cichość jednak martwa panowała dookoła. Snadź domownicy zbiegli — lub ich może zabito, myślał Mataret, przemykając się wzdłuż marmurowych ścian ku szerokim podwojom, na ulicę wiodącym. Za lekkim naciśnięciem roztworzyły się bez szelestu; stanął w oślepiającym blasku i światła słonecznego i — zdumiał się.

Miasto miało zwykły, codzienny wygląd. Zaledwie zauważyć było można tu i ówdzie jakiś sklep zamknięty, okno rozbite lub drzwi wyłamane — gdzieniegdzie na murach widniały świeże dziury, jak gdyby strzałami wybite — w dali, zdawało się Mataretowi, że widzi dom jakiś zwalony czy też zniszczony pożarem... To wszystko. Ludzie snuli się po ulicy, jak zazwyczaj — trochę ich może mniej było, ale w zachowaniu ich nie przebijało nic, coby świadczyć mogło o nadzwyczajnych jakich zdarzeniach.

Przed domem stało dwóch policyantów, jakgdyby symbol żywy niewzruszonego porządku.

Na lekki stuk drzwi, zamykających się za Mataretem samorzutnie, jeden z nich odwrócił się żywo i chwycił za broń, u boku wiszącą.

— Czego tam szukasz? — huknął gniewnie.

Mataret zląkł się.

— Schowałem się właśnie... — zaczął nieśmiało.

Tymczasem zbliżył się i drugi policyant. Przyjrzał się Mataretowi uważnie, poczem zwrócił się półgłosem do towarzysza:

— Ekscelencya...

— Nie, odparł tamten. —Jego Ekscelencya Roda nie jest łysy. Widziałem go. To musi być ten jego towarzysz, czy sługa, z którym przybył z Księżyca.

Podszedł ku Mataretowi.

— Do tego domu nie wolno wchodzić — rzekł.

— Ależ ja zawsze tu byłem...

— To nic nie znaczy. Tem gorzej raczej. Kto wie, ptaszku, czy ty nie jesteś wspólnikiem...

— Trzeba go związać — odezwał się drugi policyant.

— Tak jest — przyświadczył pierwszy— i zaprowadzić na odwach lub wprost do Ekscelencyi...

Ponieważ kajdanki okazały się za wielkie na drobne ręce Matareta, więc związano mu dłonie sznurem i tak poprowadzono. Nie opierał się, ani o nic nie pytał. Osłabienie ogarnęło go straszne, zaledwie powłóczył nogami, w oczach mu się ćmiło. — Policyanci zauważyli wreszcie, że już nie może iść dalej, wsadzili go więc na rogu ulicy do samochodu i powieźli przed gmach jakiś wspaniały, którego on dotąd w wędrówkach swych po mieście nie zauważył.

Tutaj wprowadzono go do bramy poczekalni, w której przesiedział z godzinę, nim drzwi się wreszcie rozwarły. Służący w liberyi zawezwał go przed oblicze Ekscelencyi...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ścili salę. Merytoryczne obrady trwały do późna wieczorem. Po wygotowaniu przedłożenia subkomitet złoży natychmiast sprawozdanie komisyi plenarnej.

Wiec w Krakowie.

Urzędnicy państwowi w Krakowie zamierzają energicznie poprzeć u rządu swój postulat awansu czasowego. Urzędnicy podatkowi zwołują na niedzielę 5 lutego do sali Klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 5, godz. 10 rano) wiec z następującym porządkiem dziennym:

1) Przyznanie urzędnikom podatkowym praw urzędników z ukończonymi studyami średniemi — a raczej wymagania od nowowstępujących kandydatów szkół średnich z świadectwem dojrzałości;

2) Polepszenie stosunków awansowych z uwzględnieniem wniosku Prochazki w sprawie awansu czasowego;

3) Wnioski członków.

Równocześnie wydał zastępca prezesa Stow. urzędników podatkowych Wiktor Oborzyński odezwę do urzędników, w której czytamy:

„Projekt awansu czasowego posła Prochazki za kilka dni ukaże się w plenum Izby. Rozchodzi się teraz o to, jakie stanowisko zajmie rząd wobec tego przedłożenia które może jaką taką stworzyć dla nas egzystencyę. Musimy więc teraz użyć całej energii i kategorycznie zaznaczyć na wiecach, że dłużej nie damy się zwodzić obietnicami, że już najwyższy czas, by Rząd wobec ogólnej, z każdym dniem rosnącej drożyzny raczył także i o nas myśleć, a to tem bardziej, że dziś gorzej jesteśmy ekonomicznie postawieni od średniego robotnika“.

Zgromadzenie żydów w sprawie ankiety.

Niezawiśli żydzi zwołali na wczoraj zgromadzenie publiczne w sprawie ankiety żydowskiej. Zebranie było bardzo liczne, gdyż przybyło około 600 żydów. Przewodniczył p. Heumann. Przemawiali zaś obaj posłowie Dr Landau i Dr Gross.

Dr Landau podniósł, iż ankieta w sprawie nędzy żydowskiej, która odbyła się we Lwowie nie zadowoliła wcale żydów. Przedewszystkiem skład jej nie odpowiadał życzeniom mowcy, który pragnął, aby w niej uczestniczyli reprezentanci wszystkich warstw społecznych. Żydom przedewszystkiem rozchodzi się o praktyczne równouprawnienie i w tym kierunku stawiano na ankiecie główne żądania. W toku rozpraw ankietowych zarzucano, że nędzy żydowskiej nie ma, tymczasem mowca stwierdza, że prawie wszyscy mowcy ankietowi istnienie nędzy tej stwierdzili. Na ankiecie poruszano także sprawę koncesyj szynkarskich. Otóż Dr Landau utrzymuje, że rząd w tej sprawie zdobył się wobec żydów na prawdziwy akt rewolucyjny, przeciw któremu żydzi za wszelką cenę muszą się bronić. Przedstawiciel rządu na ankiecie zapytywany w tej sprawie, dawał wymijające odpowiedzi.

Podczas mowy Dra Landaua, która wygłoszoną była po polsku, rozpoczynali syoniści obecni na sali kilkakrotnie awantury. Kiedy jednak Dr Landau oświadczył, że terroryzować się nie pozwoli, a przewodniczący zagroził interwencyą policyi awantury ucichły.

Jako drugi zapisany był do głosu Dr Gross. Kiedy przewodniczący mu go udzielił, syoniści rozpoczęli znowu awantury, krzycząc „Jüdisch“, wreszcie przewodniczący wezwał policyę, która aresztowała dwóch syonistów. To zrobiło wrażenie i Dr Gross mógł przemawiać.

Wystąpił on ostro przeciw syonistom, którzy wnoszą rozkład w ducha narodowego żydowskiego. Oświadczył, że kiedy w sprawie szynkarskiej był u namiestnika, ten pokazał mu stos denuncyacyj żydów przeciw żydom. Bronił się dalej przed zarzutem, jakoby zdradzał żydów, występując za polskim językiem towarzyskim. Uczynił on to tylko ze względu na grożące żydom kary (!), których niejeden w razie oporu nie będzie w [illegible]

stanie zapłacić. W końcu wzywał żydów do organizacyi.

W tym samym duchu przemawiał w dyskusyi radny Dr Schmelkes, kiedy następny mowca, syonista Dr Schreiber, wystąpił ostro przeciw Dr Grossowi z powodu jego stanowiska w sprawie konskrypcyi, — przyszło znowu do awantur z syonistami, a Dr Schreiberowi na zarządzenie komisarza policyi odebrano głos.

Dr Gross, odpowiadając na zaczepki syonistów, nazwał ich „smarkaczami“, wskutek czego o mało nie przyszło do bójki. Kiedy zaś zaczął przemawiać syonista Dr Feldblum, istotnie bójka się rozpoczęła i kilku syonistów wyrzucono za drzwi.

Przemawiał jeszcze urzędnik miejskiej kasy chorych Mischel, poczem syonista Kenner napadł w swem przemówieniu na kahał.

Znowu rozpoczęły się awantury, a przewodniczący musiał wiec zamknąć bez uchwalenia jakichkolwiek rezolucyj.

XI. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie.

Z Komitetu gospodarczego XI. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Prace nad organizacyą XI. Zjazdu znajdują się w pełnym toku. Przed paru dniami odbyło się posiedzenie przyrodniczo-naukowych Sekcyj XI. Zjazdu, a mianowicie sekcyi filozoficznej, nauk ścisłych, mineralogii, geologii i geografii zoologiczno-anatomicznej, botanicznej, rolniczej, farmaceutycznej. — Sekcye zdały sprawę z dotychczasowych prac i starań około organizacyi odczytów w tychże sekcyach. Jak dotychczas, można na pewno wnosić, że naukowo-przyrodnicza część XI. Zjazdu da poważne wyniki. Między innemi postanowiły sekcye zająć się na Zjeździe nauczaniem nauk przyrodniczych w naszych szkołach wyższych. Uchwalili tez, aby przynajmniej jedno posiedzenie, któreby mogło zgromadzić większą ilość sekcyj, poświęcone zostało tej doniosłej kwestyi pedagogicznej. Dyskutowano też nad sprawą odczytów na ogólnem posiedzeniu inauguracyjnem i przy zamknięciu Zjazdu.

Na posiedzeniu Komitetów sekcyjnych lekarskich zdano sprawę z przebiegu dotychczasowych prac i zajmowano się wyborem prelegenta do wygłoszenia odczytu na końcowem ogólnem posiedzeniu Zjazdu. Liczne tematy, zgłoszone przez wybitnych uczonych polskich z zakresu nauk lekarskich, dotyka ją najważniejszych zagadnień z dziedziny medycyny, a omówienie ich fachowe na Zjeździe przyniesie nietylko naukowy, ale także i praktyczny rezultat. Możemy zatem stwierdzić, że najważniejsza część Zjazdu, t. j. dyskusye i odczyty, jakie na Zjeździe odbyć się mają, są już prawie ustalone i zapowiadają się bardzo poważnie.

Komitet gospodarczy XI. Zjazdu podaje nadto do wiadomości, iż podczas obecnego Zjazdu nie będzie wystawy lekarskiej.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 09; zachód przypada o godz. 4 minut 38; długość dnia godzin 9 minut 29.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Agaty, pojutrze w poniedziałek Doroty.

Kraków, dnia 4 lutego.

Ludność Wielkiego Krakowa. Według tymczasowego obliczenia Miejskiego Biura statystycznego, cywilna i wojskowa ludność obecna **Wielkiego Krakowa wraz z Płaszowem wynosi 151.919 mieszkańców.**

W porównaniu ze stanem ludności na powyższym obszarze w roku 1900, który wynosił 123.629, przyrost wynosi 28.290 osób, czyli 22·88 proc.

Wiadomości osobiste. X. Dr Józef Pelczar, biskup przemyski, przyjechał dzisiaj do Krakowa.

Reduta prasy. Pomimo, że jeszcze pełne trzy tygodnie dzielą nas od dnia, na który zapowiedziano redutę prasy, komitet żywo zajmuje się organizacyą tej tak dobrą tradycyą uświęconej w Krakowie zabawy. Skład komitetu pań pod przewodnictwem p. prezydentowej Juliuszowej Leowej podaliśmy przed kilku dniami. Dodajemy, że życzliwość, z jaką panie odnoszą się do reduty, jest najlepszą rękojmią jej powodzenia. Listę szerszego komitetu panów ogłosimy niebawem. Na gospodarzy reduty dziennikarze krakowscy wybrali redaktorów Dra Antoniego Beaupré'go, Michała Konopińskiego, Stanisława Kopernickiego i Rudolfa Starzewskiego. Komitet wykonawczy tworzą pp. Aleksander Karcz i Antoni Lekszycki (sekretarze) Konrad Rakowski (skarbnik), Roman Pilarz i Stanisław Gabryel Żeleński.

Ceny biletów wstępu na salę i galeryę zostały już ustalone. Komitet uchwalił zachować opłatę za wstęp na salę w tej wysokości, jaka pobieraną była podczas ostatniej reduty prasy. Bilet wstępu na salę kosztować będzie 8 kor. (wraz z podatkiem 10-procentowym 8 kor. 80 hal.). Natomiast cena wstępu na galeryę została naogół obniżoną; utrzymano tylko wysokość jej z ostatniej reduty co do miejsc w pierwszym rzędzie i to tylko naprzeciw orkiestry. Ceny miejsc na galeryi będą następujące: I rząd (naprzeciw orkiestry) nr 34 do 59 — 20 kor. (razem z podatkiem 22 kor.). I rząd (boczny) od nr 1 do 33 — 15 kor. (z podatkiem 16 kor. 50 hal.), II rząd (naprzeciw orkiestry) 12 kor. (razem z podatkiem 13 kor. 20 hal.), II rząd (boczny) od nr 134 do 156 i III rząd (naprzeciw orkiestry) od nr 85 do 107 — 8 kor. (razem z podatkiem 8 kor. 80 hal.), reszta miejsc na galeryi (IV rząd naprzeciw orkiestry i t. d.) — 6 kor. (razem z podatkiem 6 kor. 60 hal.).

Pierwszeństwo w nabywaniu biletów na galeryę mieć będą osoby, zgłaszające się pisemnie lub telefonicznie do p. Janowej Federowiczowej (ul. Szczepańska l. 3, telefon Nr 123), która raczyła najuprzejmiej podjąć się tego zadania. Zgłoszenia, jakie dotąd nadeszły do rąk sekretarza, zostały przedstawione p. Federowiczowej. Ponieważ jednak w większości zgłoszeń tych nie wyszczególniono, jakie bilety na galeryi są pożądane, przeto jest wskazane, jaknajrychlejsze odniesienie się w tej sprawie pod wyżej wskazanym adresem.

Sekretaryat komitetu zajmie się w najbliższych dniach rozesłaniem zaproszeń. Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że w roku bieżącym nie pojawiło się nowe wydanie „Księgi adresowej m. Krakowa“ i wskutek tego posiadamy co do niektórych osób adresy przestarzałe. Licząc się nadto z informacyami komitetów innych balów, które stwierdzają, że cały szereg zaproszeń bywa im zwracany, prosimy osoby, które w ubiegłym roku zmieniły mieszkanie, aby adres swój nowy zakomunikowały na karcie korespondencyjnej redakcyi „Czasu“ lub „Nowej Reformy“, jeżeli życzą sobie, aby im przesłano zaproszenie. Odnosi się to nie do sfer urzędniczych, bo urzędnikom poszczególnych dykasteryi zaproszenia rozesłane będą do biur, w których pracują.

W końcu komitet nadmienia, że bilety wstępu na salę będą imienne i numerowane. Tak bilety wstępu na salę, jak i na galeryę wydawane będą tylko za okazaniem zaproszenia.

Wystawa architektoniczna w r. 1912 w Krakowie. W roku 1912 w letnich miesiącach, z powodu zapowiedzianego VI Zjazdu techników polskich, odbędzie się w Krakowie Zjazd architektów i wystawa architektoniczna, których urządzenie powierzyły poszczególne Koła — krakowskim członkom Stałej Delegacyi architektów polskich.

Aby zapewnić wystawie charakter najbardziej pouczający, poglądowy i zainteresować szerokie sfery społeczeństwa, Komitet dąży do tego, aby urządzić ją w sposób nowoczesny.

W tym celu upatrzony został uroczy teren tuż obok parku Jordana w Krakowie na gruntach miejskich, oraz wypracowany plan wystawy. Plan obejmuje: 1) budynek wystawy, 2) lokal dla posiłków wraz z urządzeniem, w któremby mieścić się mogła atrakcya wystawy — scenka dla produkcyi artystycznych, 3) domek podmiejski dla średnio zamożnej rodziny, w otoczeniu ogrodowem i 4) domek dla dwóch rodzin robotniczych z ogródkiem. Budynki będą wykonane prowizorycznie, ale kompletnie urządzone i umeblowane.

Budynek wystawowy przeznaczony będzie na umieszczenie modeli i projektów architektonicznych podług wymienionego na wstępie programu oraz projektów wewnętrznych urządzeń do wystawionych w modelach i rysunkach domów.

Najlepsze okazy wystawowe: modele i plany domów oraz ich urządzenia wewnętrzne zostaną opublikowane w specyalnem wydawnictwie jako typy i wzory — dla budowniczych, dla rzemieślników, wreszcie dla użytku szerszej publiczności.

Obecnie Komitet czyni starania u gminy miasta o zapewnienie wybranego gruntu pod wystawę, zwrócił się też do gminy, do Wydziału krajowego i do ministerstwa robót publicznych o znaczniejsze subwencye na cele wystawy, jednocześnie poszukuje przedsiębiorcy dla sfinansowania całego przedsięwzięcia, a niebawem zwróci się do szerszych kół obywatelskich o moralne i materyalne poparcie tej wystawy, która ze względu na jej zakres i sposób urządzenia będzie miała z pewnością doniosłe znaczenie nietylko dla rozwoju Wielkiego Krakowa, ale i wszystkich miast polskich.

Trzydniowy strajk manifestacyjny w Akademii Sztuk pięknych kończy się z dniem dzisiejszym. W poniedziałek strajkowcy powracają do pracy.

Z teatru miejskiego. W niedzielę popołudniu grana będzie popularna sztuka Raupacha: „Młynarz i jego córka“. W poniedziałek ukaże się nie grana od kilku tygodni „Panna Maliczewska“, w sztuce tej wystąpi po raz pierwszy po dłuższej, spowodowanej chorobą przerwie — p. Sobiesław; w roli tytułowej wystąpi pani Olska.

Z teatru ludowego. Dzisiaj na benefis uzdolnionej artystki p. T. Wandyczowej, po raz pierwszy melodyjna operetka Lehara „Druciarz“, którą wybrała sobie sama benefisantka.

Jutro dwa przedstawienia: o godzinie 4-tej „Krowoderskie zuchy“ po raz 42-gi, wieczorem „Druciarz“.

W poniedziałek „Krowoderskie zuchy“.

Wczorajsze przedstawienie „Jasia i Małgosi“ odbyło się przy widowni wypełnionej publicznością, która darzyła młodych wykonawców życzliwemi oklaskami. Nie brakło wieńców i bukietów. Orkiestra pod dyrekcyą p. Hocka spisała się badzo dobrze.

Z sali koncertowej. W poniedziałek 6 bm. wystąpi w Starym Teatrze z koncertem znany skrzypek prof. Wacław Kochański. Artysta wysoko ceniony u nas, zdobył sobie w tym sezonie w Niemczech poważne imię szeregiem koncertów danych w Berlinie, Dreźnie, Lipsku, Monachium i Wiedniu. Echa tych występów w prasie zarówno codziennej jak fachowej, były dla prof. Kochańskiego nader pochlebne. Na program koncertu złoży się kilka nowalii polskich: Różyckiego Melodya i Nokturn, Friedmana Romans op. 32, oraz dzieła Bacha, Regera i kilku starych mistrzów. Akompaniament objęła p. Z Dawidsonówna, która jako solistka wykona również interesującą nowość polską: Waryacyę Fis-moll Franciszka Brzezińskiego, nagrodzonego świeżo na lwowskim konkursie chopinowskim.

Kasa Starego Teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na koncert Fr. Kreislera, zapowiedziany na 17 bm.

Wieczór Svena Scholandra. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: Dnia 12 b. m. da się poznać w Krakowie niezrównany piosenkarz i lutnista szwedzki Sven Scholander. Wieczory tego w całej Europie popularnego artysty są wśród wszystkich produkcyi koncertowych czemś zupełnie wyjątkowem, jako rodzaj i sposób wykonania. Towarzysząc sobie na oryginalnej lutni z końca XVII wieku, śpiewa Scholander w kilku językach pieśni i piosenki z epok minionych, ludowe i kunsztowne, naprzemian humorystyczne, sentymentalne lub dramatyczne, wspomagają świetną interpretacyę wokalną, tak dosadną charakterystyką mimiczną, jaką w tym stopniu posiada tylko jedna Yvette Guilbert. Na Kraków zestawił artysta program w znacznej części wesoły, złożony z sześciu piosenek francuskich, trzech szwedzkich i trzech niemieckich. Książeczka programowa z przekładami wszystkich tekstów ukaże się już w dniach najbliższych.

Orkiestra miejska w Krakowie Posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej i szkolnej odbyło się wczoraj. Obradowano nad sprawą utworzenia orkiestry miejskiej. Odpowiednie wnioski przedstawione będą na Radzie miejskiej.

Loterya fantowa na dochód Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się w pierwszą niedzielę Postu, t. j. 5 marca, a nie 26 b. m., jak to pierwotnie ogłoszono. — Powodem przesunięcia terminu loteryi, jest Bal prasy, zapowiedziany również na 26 b. m.

Krakowska konferencya kolejarzy. W niedzielę obradowała konferencya kolejarzy, zwołana przez Związek polskich kolejarzy „Samopomoc“, pod przewodnictwem rewidenta kolei p. Tabaczyńskiego. Przybyli delegaci wielu miast Galicyi wschodniej i zachodniej. Udział wzięli także poseł Zamorski i poseł czeski Burzival, oraz p. Havelka z Pragi, prezes Ligi stowarzyszeń kolejarzy i reprezentant Związku urzędników kolejowych w Czechach.

Uchwalono rezolucye, domagające się od ministerstwa **zaprowadzenia języka polskiego w wewnętrznej służbie kolejowej w Galicyi i budowy domów mieszkalnych dla całego personalu kolejowego w Galicyi.** — Dyskutowano nad projektem ustawy, wypracowanym przez konferencyę kolejarzy w roku 1907, oraz nad potrzebą zakładania przy pomocy zarządów kolei **spółek spożywczych.** Uchwalono dalej szereg postulatów, zdążających do polepszenia bytu poszczególnych kategoryj służby kolejowej, wreszcie uchwalono rezolucyę, występującą przeciw germanizacyi w lwowskiej dyrekcyi kolejowej.

Jubileusz Sodalicyi kupieckiej. W uzupełnieniu sprawozdania naszego z obchodu podajemy dalszy szereg telegramów i życzeń, które nadesłano Sodalicyi. Nadesłali życzenia X. arcybiskup Bilczewski, X. biskup Fischer, E. ks. Sapieżyna, X. prof. Pawlikowski, X. Górka z Tarnowa, p. Strzelecki z Chyrowa, p. Sołtyński z Czerniowiec, p. L. Podolski z Mielca, X. Gliwa T. J., X. Hrubant T. J., p. Sulimirski z Łańcuta, p. J. Nowak z Kalwaryi, p Karnicka z Tarnowa, Sodalicye z Chyrowa (panów), z Tarnowa (mieszczan), z Przemyśla, Poznania, Bochni, robotnicza z Tarnowa i nauczycielek z krakowskiego.

Piknik „Polonii“. Komitet piknikowy „Polonii“ składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie J. E. St. hr. Tarnowskiemu za przyjęcie protektoratu nad piknikiem, następnie wszystkim Paniom Gospodyniom i p. Drowi Kosteckiemu i p. J. Witkayowi za wydajną pomoc w przeprowadzeniu zabawy, która wypadła pod każdym względem pomyślnie, przynosząc przeszło 400 koron czystego dochodu. Dochód ten przeznaczony został na cele „Polonii“.

Wiec antypalaczy. W niedzielę 5 b. m. urządza „Liga przeciw paleniu tytoniu“, założona przy Polskim Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie Wiec antypalaczy katolickiej młodzieży polskiej, który się odbędzie w sali szkoły im. ces. Franciszka Józefa I., ul. Zielona róg ul. Dietla. Początek o godzinie 4 popołudniu.

Doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia stróżów katolickich odbyło się dnia 30 stycznia b. r. w Domu robotniczym.

Z przedłożonego sprawozdania wydziału wynika, że dochody Stowarzyszenia w roku 1910 wynosiły 1979 K, rozchody 1490·85 K, pozostało na r. 1911 488·15 K. Stan majątku wynosi kwotę 1340·55 K. W ciągu ubiegłego roku odbył wydział posiedzeń 12, oraz urządził zebrań poufnych 14, walnych zebrań nadzwyczajnych 2, oraz 4 ogólne zebrania publiczne.

Prezesem na r. 1911 został wybrany Adam Cap. Do wydziału weszli: L. Gołąb, L. Wielebnowski, J. Nowacki, J. Śródłowski, J. Surówka, M. Kurzydło, P. Żyła, F. Kusior, F. Sięczka, K. Piwowarczyk, A. Dembowski, A. Popek. Za-

Z pamiętnika Elizy Orzeszkowej.

Z drukującego się obecnie Pamiętnika Elizy Orzeszkowej, podajemy ustęp odnoszący się do jej lat młodocianych, spędzonych na pensyi Panien Sakramentek w Warszawie. Znakomita autorka, chyba nie podejrzana o klerykalizm i zacofanie, daje tam ciekawy i charakterystyczny obraz klasztornego wychowania.

* * *

Z pięcioletniego prawie pobytu na pensyi PP. Sakramentek mam tylko dobre wspomnienia. Zrazu, gdy po kilkotygodniowym pobycie w Warszawie, babka odjechała, mnie w klasztorze pozostawiając, tęskniłam bardzo, płakałam często, lękałam się nieznanych nauczycieli i zakonnic, tak, że raz od jakiejś lekcyi schowałam się w najdalszym zakątku ogrodu, z którego zaledwie po kilku godzinach niespokojnego poszukiwania, wydobyli mnie całą we łzach. Potem jednak, gdy zjechały się uczenice i rozpoczęły lekcye, uspokoiłam się i do nowego otoczenia z łatwością przywykłam. Klasztor był bardzo rozległy i piękny, z mnóstwem korytarzy wielkich i małych, sal, schodów, dziedzińców, z ogromnym ogrodem, kilku piętrami ku Wiśle spływającym. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, ale malowniczość i melancholijność widoków klasztornych, sprawiała na mnie silne wrażenie. Miałam zawsze usposobienie do niewytłumaczonych smutków, które niewiedzieć skąd opływały niekiedy i topiły zwykłą moją wesołość i żywość. W domu, kiedy o szarej godzinie zagrała na ulicy katarynka, albo z dalszych pokojów doszła muzyka mamy na fortepianie, ogarniał mnie smutek niewysłowiony i tak dolegliwy, że miejsca sobie znaleźć nie mogąc, ze sprzętu na sprzęt się przenosiłam, od jednej do drugiej osoby przechodziłam, nigdzie i niczem uspokoić się nie mogąc. Naturalnie w kilka chwil potem, gdy podano światło, lub na widok nowej jakiej twarzy, uspokajałam się i rozweselałam zupełnie. Otóż i w klasztorze, smutkiem takim napełniał mnie widok korytarzy, tonących w mrokach i słabo zaledwie tu i ówdzie rzuconą lampą oświetlonych, chóralnych śpiewów, dolatujących z dalekich jakichś głębin, dzwonów lub uderzeń zegara, rozlegających się śród nocy. Czasem umawiałam się z którą z koleżanek, aby nie spać umyślnie dla usłyszenia dzwonów o 3-ej czy 4-ej godzinie, wołających zakonnice na jutrznię, a gdyśmy je usłyszały, cichutko wymykałyśmy się z sypialni i u ściany jakiej zaczajone, przyglądałyśmy się ciemnym postaciom zakonnic, z zapalonemi latarkami, mknących jak duchy i jak iskry po czarnej sieni korytarzy ku kościelnemu chórowi, skąd wkrótce dolatywał nas śpiew ich chóralny, przewlekły, smętny, od czasu do czasu przerywany chórem drobnych dzwonków lub basowym, przeciągłym dźwiękiem pojedynczych uderzeń dzwonu, czy zegaru. Były tam różne obrazy, malowidła ścienne, kaplice i kapliczki, sale i kątki, muzyki i widoki, które sprawiały na mnie zawsze wrażenie wówczas niepojęte, dziś wiem, że estetyczne, na wyobraźnię i wogóle na ustrój nerwowy działające. Cząstkę tego wszystkiego, ale tylko cząstkę, opisałam w „Ascetce“. Skądinąd były w tem życiu dni i godziny wielkich, wrzaskliwych wesołości i swawoli.

Przestrzeni do zabaw miałyśmy mnóstwo w salach, na korytarzach i dziedzińcach. To też w dni i godziny rekreacyjne, odbywały się tam tańce, gry, gonitwy, figle i swawole najprzeróżniejsze. Sposób życia był następujący: O godz. 7 zrana, służące przebiegały sypialnie z głośnem wołaniem i w zimie zapalaniem lamp u sufitu wiszących, budząc nas ze snu. O ósmej ubrane, zbiegałyśmy się na odgłos dzwonka do dużej kaplicy, gdzie jedna z nauczycielek odmawiała głośne, niedługie pacierze, któreśmy za nią powtarzały. Drugi dzwonek: śniadanie w klasztornym refektarzu (opisałam go w „Ascetce“), trzeci dzwonek o 9 — lekcye trwające do 1, o której znowu w refektarzu obiad, dwie godziny rekreacyi, dwie znowu lekcyi, podwieczorek, uczenie się lekcyi jutrzejszych, wieczerza, zabawa, o 10 dzwonek do sypialni wzywający, tam znowu krótkie pacierze, o 11 gaszono wszystkie światła. W niedzielę chodziłyśmy do kościelnego chóru na sumę, we czwartek na nieszpory. Dwa razy na rok spowiadałyśmy się, w piątek i sobotę zwykle, a we środę, piątek i sobotę w wielkim poście, nie jadałyśmy mięsa. Trzy razy na tydzień miałyśmy lekcye religii i na tem ograniczała się cała strona religijnych wpływów i przyzwyczajań.

Zakonnice nie kładły na tę stronę edukacyi nacisku szczególnego, książek religijnych do czytania nie dawały żadnych i wogóle nie czyniły nic w celu skierowywania nas ku pozostaniu w klasztorze.

Wogóle, kiedy chcę teraz sformułować sobie zdanie o tem wychowaniu pensyjnem u pp. Sakramentek, przychodzę do wniosku, że było ono wcale dobre. Niedostatki umysłowe zależnemi były od czasu i jego wymagań; nikt podówczas o szerszych programach naukowych dla dziewcząt nie marzył, zwłaszcza dla dziewcząt majętnych, a takiemi były prawie wszystkie uczennice tej pensyi.

Moralna zaś strona wychowania nic prawie do żądania nie pozostawiała. Brakowało jej wprawdzie żywiołu, który, jak mniemam, ważne miejsce zajmie w pedagogice przyszłości, mianowicie: czynu, tłumaczącego się bądź pracą fizyczną, bądź aktami współczucia i ofiary. Ale posiadała ona dwa nieocenione przymioty: prostotę i czystość. Nie bywałyśmy na balach, nie stroiłyśmy się, na żaden sposób i nic nie uczyło nas próżności, przesady, pychy, kokieteryi; nietylko też w obyczajach, ale w myślach i wyobraźni byłyśmy doskonale czyste. Oprócz dziecinnie egzaltowanych przyjaźni pomiędzy koleżankami i przywiązań do wybranych zakonnic, zamykających się w granicach uwielbiań i ubóstwiań idealnych, nie powstał pomiędzy nami cień erotyzmu i romansowości. Jeżeli zapalałyśmy się dla bohaterów powieści, to zawsze z jakichś przyczyn moralnych, za to, że byli, n. p. bohater „Kollokacyi“, ubodzy i szlachetni, albo odważni, albo za ideę jakąś umęczeni itp.

Wyszłyśmy wszystkie z tej pensyi nietylko fizycznie, ale i moralnie dziewicami, co jak mniemam, dla niektórych przynajmniej musiało w poźniejszem życiu przynieść następstwa, wynikające z przyzwyczajeń i skłonności, nabranych lub nie nabranych w dzieciństwie i epoce dorastania.

Zresztą nie obrażano i nie krzywdzono tam nas na sposób żaden, co pozostawiało nasze dziecinne serca, wolne od przedwczesnych goryczy i rozczarowań.

W religijnych wpływach, jak już wspomniałam, przesady nie było. Ze wszystkich koleżanek moich, jedna tylko, Janina Rutkowska, trochę garbata, została zakonnicą. Też, gdy czytam opisy pensyi, takie, jak np. w „Przedpieklu“ p. Gabryeli Zapolskiej i porównywam je z atmosferą, która napełniała moją, zdumiewam się, niedowierzam i bardzo mi smutno...

stępcy wydziału: J. Lubiński, J. Swierzb, J. Fedeuszko, K. Walaciński, K. Rusin, M. Toczek. Do komisyi kontrolującej weszli: F. Cyganek, L. Kaczera, A. Koza. Do sądu polubownego weszli: W. Palkiewicz, B. Hajduk, J. Semik.— Kuratorem Stowarzyszenia został wybrany jednogłośnie ponownie X. Andrzej Mytkowicz. Do nadzwyczajnych delegacyi wybrano Gołąba, Capa i Żyłę.

W przemówieniu swojem prezes poruszywszy sprawę organu Stowarzyszenia „Tarcza swobody“, wzywał członków do popierania tego pisma i rozpowszechniania go.

Nowa fabryka. Niedawno temu zawiązała się Spółka z polskim kapitałem, która zakupiła pralnię „Lilię“ oraz realność przy ul. Długiej l. 19„ w celu rozszerzenia i dalszego prowadzenia tego przemysłu.

Jeżeli zważymy, jak wiele bielizny szło do prania do Berna, Bielska a nawet do Wiednia, to z zadowoleniem podkreślić należy ten zdrowy objaw w naszem społeczeństwie, że zdobyło się na zakład w tak ogromnych rozmiarach prowadzony, który do tego wszelkim wymogom odpowiedzieć jest zdolny.

Wieśniak oszustem. U handlarza koralami Chaima Oberfelda kupował przed paru dniami korale pewien wieśniak za kwotę 80 koron. Ponieważ brakło mu dwadzieścia kilka koron do tej kwoty, więc wystawił żydkowi weksel, podpisując się Wojciech Kapusta z Wołowa. Gdy termin płatności weksla nadchodził, udał się kupiec do Wołowa z zapytaniem o Kapustę — i dowiedział się, że taki nie istnieje.

Wczoraj poznał na ulicy swego klienta, szafującego wekslami i fałszywym podpisem i spowodował jego aresztowanie. Przy śledztwie pokazało się, że oszust rzeczywiście pochodzi z Wołowa, a nazywa się Wojciech Zając.

Osobliwy protektor. Stanisław Socha, 31-letni masarzysta, obiecując panu A. G. wyrobienie posady przy kolei, wyłudził od niego kwotę 70 koron. Gdy po upływie dłuższego czasu posady A. G. nie otrzymał, zwrócił się do policyi, która protektora osadziła w aresztach.

Znowu dzieciobójstwo. Wczoraj podczas czyszczenia dołu kloacznego w domu pod l. 2 przy ul. Skałecznej, znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej. Po zbadaniu zwłok przez lekarza miejskiego Dra Stopczańskiego, odwieziono zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. Za wyrodną matką zarządzono poszukiwania.

Służący złodziejem. 24-letni Albin Klimas, służący u nadradcy sądowego Dra G. od pewnego czasu systematycznie dopuszczał się kradzieży pewnych kwot pieniężnych z zamkniętego biurka przy pomocy podrobionego kluczyka. Wedle dotychczasowych obliczeń Dra G. szkoda wynosi kilkaset koron. Klimasa aresztowano.

Małoletni złodzieje kieszonkowi. Za kradzież kieszonkową na szkodę p. Aurelii Holly, aresztowano w jednym z tutejszych handli 13-let. Izaaka Kleinzahla.

W „Cyrku Edison“ aresztowano za kradzież kieszonkową 17-letniego Tadeusza Wójcikiewicza, który z kieszeni muzykanta Wrońskiego wyjął pugilares, w którym jednak zamiast pieniędzy były struny.

Z klubu pocztowego. Dawnym zwyczajem, jak już wspominaliśmy odbędzie się w klubie pocztowym dnia 18 b. m. V Bal maskowo-kostyumowy, który w ubiegłych latach cieszył się w Krakowie ze wszystkich jemu podobnych, największem powodzeniem. W tym roku na czele komitetu stoją ludzie znani z energii, zapału i wiedzy w tym kierunku, jest to więc wielką rękojmią, że urządzą oni zabawę pełną niespodzianek, humoru, nadając jej zarazem artystyczny kierunek. Oprócz miłych pamiątek, jakie stanowić mają karnety, ozdoby kotylionowe, dane będą trzy wartościowe nagrody. Dwie za najpiękniejsze kostyumy damskie i męskie, a trzecia nagroda, będzie za najkomiczniejszą maskę. Salę udekoruje się stylowo, zaś piękne stroje uzupełnią malowniczy obraz. Powodzenie balu zapowiada się dobrze, bo imienne, zaproszenia są już na wyczerpaniu; chcący brać udział, zechcą się wpisać w Klubie do liczby uczestników. Ceny wstępu dla obcych na zaproszeniach są bez 10 prc. podatku gminnego, który jednakże będzie się musiał uiszczać.

„Z Eleuteryi“. W niedzielę dnia 5 lutego b. r. o godz. 7 wieczór, odbędzie się w lokalu „Eleuteryi“ ul. Mikołajska l. 3, I p. „Żywy Dziennik“ z bardzo urozmaiconym programem, poczem zabawa towarzyska. Wstęp tylko dla członków i gości przez nich wprowadzonych.

Kronika karnawałowa. Komitet P i k n i k u m e d y k ó w odbyć się mającego dnia 11 lutego b. r. w salach Tow. lekarskiego rozesłał już znaczną część zaproszeń. Z powodu ograniczonej liczby osób i ciągle napływających nowych zgłoszeń po zaproszenia, uprasza komitet o wcześniejsze zgłaszanie się po bilety w godzinach dyżurnych codziennie od 5—6 popoł. w Tow. lekarskiem (Radziwiłłowska 4).

Rolę Gospodyń Pikniku objęły łaskawie: Pp. Ackermanowa A., Braunowa Stanisławowa, Browiczowa Tadeuszowa, Ciechanowska Stanisławowa, Cybulska Napoleonowa, Domańska Stanisławowa, Federowiczowa Janowa, Baronowa Götz-Okocimska, Jaworska Walerowa, Kleczkowska Tadeuszowa, Krzyszkowska Józefowa, Leowa Juliuszowa, Lewkowiczowa Ksawerowa, Łazarska Józefowa, Łepkowska Wincentowa, Majewska Kazimierzowa, Marchlewska Leonowa, Mięsowiczowa Erwinowa, Mnrdzieńska Franciszkowa, Nowakowa Julianowa, Pilzowa Janowa, Reissowa Władysławowa, Surzycka Józefowa, Wicherkiewiczowa Bolesławowa, Witkowska Augustynowa.

Torebkę damską z kwotą 138 kor. znalazł wczoraj na ulicy p. Jan Kujawski. Torebka do odebrania w biurze policyjnem.

Kradzież. Z otwartego mieszkania p, Juliana Skólskiego przy ul. Czystej l. 6 skradł wczoraj niewiadomy sprawca biżuterye wartości kilkuset koron. Pod zarzutem tej kradzieży przytrzymano posługaczkę Maryę K., która zarzucanego jej czynu wypiera się.

Pogoda. Dnia 3-go lutega termometr doszedł od — 5 9 do — 3 7 C, barometr podnosił się.

Dnia 4 lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 746·9 mm., termometru — 3·3 C., wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa

Cenzura pism galicyjskich. Od pewnego czasu redakcye pism warszawskich nie otrzymują żadnych gazet zakordonowych polskich nazajutrz, jak to było w zwyczaju od lat wielu, tylko dopiero na trzeci lub na czwarty dzień. Wszystkie bowiem gazety zakordonowe odsyłane są obecnie do cenzury.

Starania redaktorów, którzy udawali się zbiorowo w tej sprawie do jenerał-gubernatora, nie odniosły żadnego skutku. A należy tu zaznaczyć, że w dobie przedkonstytucyjnej redakcye pism warszawskich otrzymywały dzienniki zakordonowe bez cenzury.

Spis ludności w Przemyślu. Sumaryczne obliczenie spisu ludności cywilnej w Przemyślu wykazuje c y f r ę 46.500, w porównaniu ze spisem przed laty 10 uskutecznionym, zaznaczono przyrost około 9.000. Z ludnością wojskową będzie Przemyśl liczył o k o ł o 58.000. Rozliczenie wedle narodowości uskutecznionem zostanie w lutym, z ogólnego jednak obrazu wnosić można, iż ruski „stan posiadania“ nie bardzo się wzmógł. Żydów z żydowskim językiem potocznym było około 190.

Szczakowa (Bal sokoli). We środę 1 b. m. odbył się tu wieczór tańcujący „Sokoła“, który zgromadził całą Polonię tutejszą i z Granicy.

Pierwszy to raz w Szczakowej urządzono czysto polską zabawę, to też nie dziw, że silne wzruszenie ogarnęło uczestników, liczących przeszło sto osób, kiedy prezes „Sokoła“ p. Adam B o g d a n i, rozpoczął wieczór polonezem z p. Cichutarską. Do pierwszego kadryla stanęło 60 par, a nawet białego mazura odtańczono w 30 par.

Dodać należy, że z mnóstwa nadobnych danserek druhowie ofiarowali berło królowej z mody i stroju pani Maryi War... Czysty dochód z balu przelano do funduszu b u d o w y „S o k o l n i“. Drugi bal sokoli odbędzie się z k o ń c e m l u t e g o.

„Pod Grunwaldem“. Z Oświęcimia piszą nam:

We wsi Porębie Wielkiej obok Oświęcimia właściciel karczmy F o k s, który otrzymał właśnie teraz koncesyę, umieścił taki szyld na karczmie: „Pod Grunwaldem“, „Wyszynk wina, piwa i różnych trunków“.

Na obu końcach szyldu stoją bomby piwa.

Niestety we wsi nikt się nie znalazł, ktoby wytknął właścicielowi karczmy tę niestosowność, że Grunwald a karczma to nie wszystko jedno, że pod Grunwaldem nasi przodkowie przelewali krew za Ojczyznę, zaś karczma to miejsce, gdzie początek wszystkiego złego. Jakże więc można profanować nazwiska miejsc tak drogich dla każdego Polaka.

Zwracam się więc przedewszystkiem do Przewielebnego Proboszcza tej wsi i posła do Rady państwa X. H a n u s i a k a (szkoły w tej wsi dotychczas nie ma), aby wytknął właścicielowi karczmy tę niestosowność i szyld kazał mu zmienić. *Przejezdny,*

Sprzedaż zbiorów polskich. Słynny zbiór dokumentów i przedmiotów, dotyczących przeszłości Polski, należący do b. mieszkańca Włocławka, zmarłego w Gdańsku, Giełdzińskiego, wystawiono na licytacyę.

Jedna z berlińskich firm antykwarskich za zbiór ten podobno ofiarowuje 1,000.000 marek.

Wypadek śpiewaka, Ceniony barytonista opery warszawskiej, p. Wiktor Grąbczewski, uległ przykremu wypadkowi.

Przechodząc ul. Królewską, p. Grąbczewski dostał się pod przejeżdżające „po kawalersku“ sanki, które go przygniotły i potłukły boleśnie. Ranionego i nieprzytomnego z bólu artystę przeniesiono do bramy pobliskiego domu, dokąd wezwano Pogotowie. Zanim przybyła karetka, w bramie zgromadziło się kilkunastu przechodniów, wyrażających popularnemu śpiewakowi współczucie i niosących pierwszą pomoc. Wynik tego „współczucia“ był najzupełniej nieoczekiwany: p. Grąbczewskiemu zginęło z bocznej kieszeni surduta kilkaset rubli.

Ofiara wypadku na polowaniu. Ugodzony przypadkowo strzałem na polowaniu w okolicach Włoszczowej, wicegubernator kielecki, Deweta, zmarł, pomimo szybkiego ratunku. Przyczyną wypadku była nieostrożność jednego z gajowych, który spowodował wystrzał przy zsiadaniu z konia z nabitą flintą, którą miał przewieszoną przez plecy.

Ze świata.

Z Wiednia donoszą nam:

Od dawna odczuwaliśmy brak we Wiedniu p e n s y i dla polskich panien (szczególnie mniej zamożnych), któreby przy odpowiednich warunkach swego wychowania, mogły znaleźć pomieszczenie tu i niezbędną opiekę. Zaradziły temu doskonale S. S. Nazaretanki, otwierając internat dla takich panien, gdzie nietylko mają one wszelkie warunki dobrego wychowania i zdrowia, ale nadto tę niezwykłą macierzyńską wprost troskliwość. S. S. Nazaretanki nie wymagając rygoru klasztornego dla swoich pupilek, dają im zupełną swobodę w określonych regulaminem granicach.

Wszelkich wyjaśnień i informacyi, udzielają S. S. Nazaretanki we Wiedniu XX, Unserberggasse 2.

W ciężkich czasach dzisiejszych, wśród szalejącej anarchii w niektórych uczelniach naszych, witamy z prawdziwą radością nową tę instytucyę katolicką, która niewątpliwie znajdzie jaknajsympatyczniejszy oddźwięk w szerokich kołach inteligencyi naszej.

Liga słowiańskich akademików w Wiedniu. Dnia 15 b. m. odbędzie się zabawa Ligi słowiańskiej akademików katolickich w Wiedniu w sali hotelu „Zur Post“. Zabawa będzie reprezentacyjną pierwszą Ligi i odbędzie się pod protektoratem Polki, hr. Maryi Bonda i hr. Seilern. Do komitetu honorowego oprócz wielu osobistości słowiańskich weszli z Polaków państwo ministrowie Zalescy.

Pruskie obyczaje. W jednym z kabaretów w Bodenheim w Hessyi, produkował się strzelec Wills Harris wraz ze swą towarzyszką w celnem strzelaniu z pistoletów, karabinków i t. d. Ostatni popis polegał na tem, że Harris trafiał pieniądz, trzymany w ręku przez jego towarzyszkę.

Na widowisku obecny był w gronie innych gości, niejaki von Zobel z żoną, major landwery pruskiej, którego popis strzelca nie zachwycił, a gdy nadto jeden ze współbiesiadników wyraził powątpiewanie o zdolności pana majora, ten zaproponował zakład o kosz szampana, poczem z towarzystwa odłączyło się kilka osób, nawiasem mówiąc podchmielonych, i udało się do ogrodu, położonego obok sali restauracyjnej.

Pomimo próśb i błagań zalęknionej kobiety, brutalny Prusak zmusił żonę do ustawienia się na mecie, a wcisnąwszy drżącej kobiecie talara w rękę, odbiegł, wyjął rewolwer i wypalił; w ślad odezwał się krzyk i nieszczęsna, ugodzona kulą w same piersi, padła na ziemię, brocząc śnieg krwią.

Na odgłos strzału nadbiegli ludzie z restauracyjnego zakładu; wezwano jednego z obecnych lekarzy, lecz ten stwierdził tylko zgon ofiary. Kula przeszyła serce. Naturalnie zjawiła się policya i aresztowała wytrzeźwionego już pana majora.

Charakterystycznym przyczynkiem do całego zajścia jest jaskrawy fakt: oto, gdy wynoszono zwłoki zabitej, a równocześnie miano pod konwojem wyprowadzić zabójcę, zatrzymali go współbiesiadnicy, by uiścił rachunek za.. przegrany kosz szampana.

Hiszpańskie „pasibrzuchy i darmozjady“. Niema chyba ani jednego „wolnomyślnego“ pisma i pisemka, którymby zakony w Hiszpanii nie były solą w oku. To same „leniuchy“, „wyzyskiwacze biednego narodu“ podobno. Są to jeszcze bardzo niewinne tytuły, którymi darzą tych męczenników miłosierdzia chrześcijańskiego rozmaite „kulturtregery“ z papieru. Co mówi na to urzędowa statystyka hiszpańskiego ministerstwa spraw wewnętrznych? Kilka dat:

Hiszpania ma 606 szpitali prowincyonalnych lub gminnych, a wszystkie obsługują kongregacye zakonne. Na pierwszem miejscu stoją „Siostry miłości chrześcijańskiej“: 253 szpitali, po nich idą „Szarytki“: 200 szpitali, wreszcie Karmelici i Serwici. Za darmo pracują zakonnicy i zakonnice w 111 zakładach za wynagrodzeniem (z pewnością nie a la Briand albo Daszyński) w 208 zakładach. Wynagrodzenie to wynosiło rocznie 480 pesetas (nie całe 400 koron).

Czyby tak który z różnych „myśli niepodległych“, w których aż kapie od „humanitarności“ na papierze, zdecydował się gwoli „równości i braterstwa“ obsługiwać za te pieniądze przez cały Boży rok dniem i nocą chorych, jak to czynią wzgardzone i znienawidzone mnichy? Proszę bowiem pomyśleć i policzyć: aż 400 koron! Za to się przyodziej i z tego wyżyj!

Ale gdzież są owe „bajeczne bogactwa“ klasztorów hiszpańskich?! Te „skarby“ skradł już dawno rząd hiszpański, bo po pierwszy raz już w roku 1836, a co zostało zabrał znowu w r. 1851, tak, że mniemane bogactwo klasztorów w Hiszpanii leży po prostu w dziedzinie bajki.

„Małe Siostry ubogich“ utrzymują 51 ochronek i przytulisk, gdzie znajduje opiekę 5093 starców i kalek, a „Siostry starców i opuszczonych“ dbają o 3596 osób. W rozmaitych prowincyach Hiszpanii jest 50 kuchni ludowych, zbudowanych co prawda przez rząd, ale za darmo przez klasztory prowadzonych. Od r. 1908 rozdzielano rocznie po 500.000 porcyi między biedną ludność.

To tylko kilka dat, bo w Hiszpanii właśnie może najwięcej jest dzieł pobożnych i instytutów dobroczynnych, które lud hiszpański zawdzięcza tylko ofiarności zakonów. I tak n. p. kongregacye mają w swych szkołach 133.991 dzieci, a nie dostają za naukę ani grosza od rządu.

Ale o tem się nie wie. Nie, wiedzieć się nie chce. Wie się tylko o Ferrerze, który w zakładanych przez siebie szkołach uczył dzieci fabrykowania bomb i zatruwania sztyletów na „darmozjadów i pasibrzuchów“. Za to, że tego bandytę spotkała zasłużona kara, mścić się chcą „wolnomyśliciele“ na kościołach i klasztorach i łzy ronią ucisku i prześladowania.

Katolicyzm w Chinach. Pewien misyonarz katolicki, który 25 lat spędził w Szangaju, podaje następujące wiadomości o katolicyzmie w Chinach: Przeszło 160 Jezuitów pracuje na misyi tamtejszej z pomocą 40 księży-Chinczyków. Rząd chiński obecnie nie jest jawnie wrogim dla katolików i spodziewać się można, że w przyszłości propaganda katolicka będzie tu miała jeszcze większe powodzenie. Na ogólną liczbę ludności w Chinach (420 milionów) katolików jest 1,500000; mają 45 biskupów i 2000 księży, wielu zakonników i zakonnic. Liczba katechumenów wynosi pół miliona. Katolicyzm wogóle robi w Chinach znaczne postępy: w ciągu ostatnich lat pięciu rok rocznie przybywa tu Kościołowi około 100.000 nowych wyznawców.

Ruch katolicki w Peru. — Bawiący obecnie w Rzymie mgr. Lisson, biskup Chachapoya z Peru, oświadcza, iż katolicyzm rozszerza się bezustannie w tym odległym kraju, lecz daje się tam uczuwać wielki brak księży. Dyecezya Chachapoya, posiadająca 60.000 wiernych ma tylko 20 księży, a ponieważ ma ona 120.000 kilometrów obszaru, wielu katolików rok cały nie może przystąpić do Sakramentów św. Mgr. Lisson przybył do Europy w nadziei skłonienia zakonów do osiedlenia się w Peru; potrzebni tam głównie zakonnicy wychowawcy, mogący założyć szkółki rolnicze i czuwać nad duszami zarówno rodziców, jak i dzieci.

Flammarion o użyciu powietrza. Stare przysłowie, że żyć nie można bez powietrza, wkrótce okaże się fałszywem, jak twierdzi astronom Flammarion w Nowojorskim Heroldzie. Powietrze udziela już dziś ludzkości niezmiernych skarbów, a wydzielony z niego i skroplony tlen i azot mają w przemyśle szerokie zastosowanie. Na ostatniem posiedzeniu paryskiego Towarzystwa astronomicznego Dr Karol Guillaume udowodnił zapomocą doświadczeń, że z powietrza można wydzielić przez przeprowadzenie prądu elektrycznego przez odpowiednie tubki również inny gaz, „neon“, który dostarcza światła bardzo taniego, a przez swą barwę pomarańczową nader miłego dla oka.

Analiza powietrza jest bezwątpienia jedną z najciekawszych praktyk najnowszej chemii. Od czasu Empedoklesa i Arystotelesa aż do czasów Lavoisier'a, więc przez dwa tysiące lat, mniemano, że wszechświat składa się z czterech elementów: ziemi, wody, powietrza i ognia. Dopiero Lavoisier odkrył, że powietrze nie jest nierozdzielnym chemicznie żywiołem, a następnie lord Raleigh i Ramsay odkryli kilka, dotąd nieznanych, materyi w powietrzu, jak helion, krypton, neon i ksenon. Wierzono przez lat tysiące, że powietrze jest jedynie pokarmem dla piersi żyjącego stworzenia; dziś wszakże służy już ono do oświetlania i ogrzewania. Można się zapytać — kończy swoje spostrzeżenia Flammarion — jakie będą w przyszłości następstwa używania powietrza? co pozostanie żyjącemu stworzeniu do oddychania?

Wiadomości kościelne. X. Jan P a l i c a, wikaryusz w Zatorze, instytuowany na probostwo w Giebułtowie.

X. Andrzej P a r y ś przeniesiony z Czernichowa do Zatora.

X. Antoni S z n a j d r o w i c z przeniesiony z Mogiły do Czernichowa.

Posada wikaryusza w Mogile pozostanie na razie z powodu braku kapłanów nieobsadzona.

Mianowania w sądownictwie. Z Wiednia telefonują: „Wiener Zeitung“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sędziego Jana Wajdę w Oświęcimiu sędzią powiatowym i naczelnikiem sądu w Jaworznie, prowadzącego księgi gruntowe w Wadowicach Władysława Wincentego Kamieńskiego dyrektorem ksiąg gruntowych przy sądzie krajowym w Krakowie, nadał sędziemu krakowskiego sądu okręgowego Karolowi Stanisławowi Jawornikowi posadę sędziowską w Ropczycach, zamianował auskultantami Leona Siedleckiego dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, Łukasza Kulczyckiego dla Niska, Michała Błońskiego dla Brzostka, Bronisława Bittnera dla Rozwadowa, Dra Zygmunta Du Valla dla Dobczyc, Władysława Stanisława Matuszewskiego dla Żabna, Pawła Orzechowskiego dla Sokołowa i Gustawa Adolfa Starszedla dla Milówki.

Kroniczka karnawałowa.

Dzisiaj odbędą się:

P i k n i k akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego w sali Starego Teatru o godzinie 9-tej wieczór.

P i k n i k Koła historyków U. U. J. w sali Saskiej.

Z a b a w a k o s t y u m o w a w „Sokole“ podgórskim.

Z a b a w a t a n e c z n a stow. „Łączność“ w sali Strzeleckiej.

Dnia 5 lutego B a l stow. służby katolickiej w sali Strzeleckiej.

Dnia 7 lutego Z a b a w a stow. „Bratnia Pomoc“ kelnerów w sali Strzeleckiej.

Dnia 8 lutego B a l r a b c z a ń s k i w sali Starego Teatru.

Dnia 9 lutego „P l ą s y“ akadmickiego Koła „Straży Polskiej“ w sali Saskiej.

Dnia 11 lutego B a l o f i c y a n t e k r z ą d o w y c h w sali Saskiej.

Dnia 11 lutego P i k n i k medyków w Tow. lekarskiem.

Dnia 13 lutego B a l u r z ę d n i c z e k p o c z t o w y c h w sali pocztowców, ul. Lubicz.

Dnia 19 lutego B a l Koła mieszczańskiego w sali Starego Teatru.

Dnia 25 lutego B a l k u p i e c k i w Starym Teatrze.

Dnia 26 lutego R e d u t a p r a s y w Starym Teatrze.

Zmarli. Weronika ze Stankiewiczów S t o l a r s k a, zmarła w Oświęcimiu, przeżywszy lat 25. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę popołudniu, z domu żałoby na Zasolu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

(w auli I. szkoły realnej, ul. Studencka — 6 wiecz).

W piątek dnia 3, w sobotę dnia 4, w poniedziałek dnia 6 i we wtorek dn. 7 bm.: prof. Uniwersyt. Dr Stanisław Dobrzycki: Polska poezya ludowa (6 wykładów). Wykład I—IV.

We środę dnia 8, we czwartek dnia 9 i w piątek dnia 10 bm.: doc. Uniw. Dr Ludomir Sawicki: Wzrost i upadek wielkich miast na tle geograficznem (3 wykłady),

NA PROWINCYI, w niedzielę dn. 5 b. m.

J a s ł o. Prof. Michał Gajewski: Najdawniejsza sztuka grecka (w sali „Sokoła“ o godz. 4).

N o w y S ą c z. Prof. Jan Nosal: Społeczeństwo rzymskie w II wieku po Chr. (w sali Tow. kasyn. o godz. 5).

T a r n o b r z e g. Prof. Uniw. Dr Wiktor Czermak: Wielki książę Konstanty i księżna Łowicka (w sali „Sokoła“ o godz. 6).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. „Panna głupia“ (nowość).
Niedziela popoł. „Młynarz i jego córka“.
Niedziela wieczór. „Panna głupia“.
Poniedziałek. „Panna Maliczewska“

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Druciarz“ benefis Teodozyi Wandyczowej.

Ze sportu.

Międzynarodowe wyścigi narciarskie. Z sekcyi narciarskiej akademickiego Związku sportowego informują nas:

Z powodu olbrzymich a niespodziewanych opadów śnieżnych, uniemożliwiających publiczności dostęp na halę Goryczkową, wszystkie biegi międzynarodowych zawodów narciarskich, z wyjątkiem głównego, odbędą się w niedzielę na Kalatówkach. Na Kalatówki dojazd saniami uprzystępniony; na miejscu ubito plac dla widzów, ustawiono ławki i urządzono bufet. Wyjątkowe położenie terenu pozwala obserwować biegi od startu aż do mety. W Kuźnicach w otwartej restauracyi przygotowany będzie obiad. Wczoraj przybyło do Zakopanego wielu najlepszych narciarzy; zgłoszeń do wyścigów napłynęło około 100.

Po długiej śnieżycy panuje dziś śliczna pogoda, która wobec dość silnego mrozu (— 7° C) utrzyma się prawdopodobnie do niedzieli.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK
Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 4 lutego 1911 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 —	95 75
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	111 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 75
4% „ „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku kraj.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	94 —	95 —
4½% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	96 50	97 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	95 50	96 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	92 —	93 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	93 —	94 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 25	93 25
4½% Pożyczka miasta Lwowa	91 25	92 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	99 —	100 —
4% Obligacye kolejowe	92 50	93 50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	97 50	103 50
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	680	685 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	460 —	465 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	555 —	560 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	97 —	97 50
4 1/10% wspólna renta srebrna	97 —	97 50
4% renta koronowa austryacka	93 —	93 50
4% renta koronowa węgierska	91 75	92 50
4% renta austryacka w złocie	116 50	117 —
4% renta węgierska w złocie	111 25	111 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków. 3 lutego br. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała 20·60 do 21·70, czerwona i żółta —·— do —·—, uszkodzona —·— do —·—, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 15·20 do, 16·60, uszkodzone —·— do —.—, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 15·20 do 16·—, browarny 16·50 do 17·50, na paszę 14·10 do 14·90; owies z opłatą akcyzową na paszę 17·10 do 18.90; proso —·— do —·—; jagły —·— do —·—; tatarka 14·10 do 15·—, kukurydza 13·00 do 17·10; groch 22·50 do 27·—; fasola 23·— do 38·—; wyka 17·50 do 19·—; rzepak zimowy 26·50 do 28·50; koniczyna nasienna czerwona 130·— do 170·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 26·— do 30·—; słoma 5·20 do 6·— siano 6·80 do 8·80; koniczyna pastewna 8·80 do 9·20; ziemniaki 3·80 do 4·20 jaja za kopę 4·20 do 5·—; masło za 1 kg. 2·60 do 2·80; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do —·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do —·—

Przewodnik krakowski.

G r o b y k r ó l e w s k i e, g r ó b M i c k i e w i c z a i s k a r b i e c w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

M u z e u m k s i ą ż ą t C z a r t o r y s k i c h (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

G r o b y z a s ł u ż o n y c h (w krypcie na Skałce), g r ó b S k a r g i (w kościele św. Piotra), oraz S k a r b i e c kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

W y s t a w a T o w a r z y s t w a P r z y j a c i ó ł S z t u k P i ę k n y c h przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach
Koronki tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrzeżon. Cena koron 7, Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu na Galicyę i Bukowinę: **Apt. Fortunata Gralewskiego w Krakowie,** lub wprost z fabryki: **Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.**

Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

B. Pawłowski, w Krakowie,
Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Związku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.
Cenniki z ilustracyą maszym darmo i opłatnie.
UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest-to ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkot'u

---



Najlepsze czeskie źródło zakupna.

Tanie pierze do łóżek!!

5 kg szarego, dobrego, dartego 2 K.; lepszego K. 2·40, najlepszego **pół-białego** K. 2·80; białego K. **4,** białego puszystego K. 1·0; 1 **kg.** bardzo pięknego śnieżnobiałego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. —
Przy odbiorze 5 kg, franco.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego, ub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 116 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 116, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m. długie 140 m. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80, K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K 12·80, K. 14.—. Wysyłka za pobraniem począwszy od K. 12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen.

Walce, mazury, polki i śpiewy w obfitym wyborze od 40 hal. począwszy
Żurnale i wzory do kostyumów maskowych. Podręczniki dla **aranżerów.**
Biblioteki dla **teatrów amatorskich i monologi** rozmaitej treści poleca

Księgarnia Polska i skład nut
Fr. Eberta w Krakowie
ul. Floryańska l. 35.

Niema więcej Nagniotków!

Przez największe powagi lekarskie uznany plaster **„Salwator"** wyrobu aptekarza I. Borowskiego w Warszawie, w przeciągu trzech dni usuwa zupełnie nagniotki stwardnienia skóry itp. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład i zastępstwo **W. Zubrzycki, Kraków, Garbarska l. 14.** — Plaster **„Salwator"** uznany za znakomity środek przez największe powagi w Cesarstwie. 47 10 2

Wielka realność murowana
z piąterkiem i oficynami
przy trakcie głównym ulica Zatorska w Wadowicach
jest do sprzedania

Restauracya, wyszynk wina, bilard oraz pokoje noclegowe — jest z koncesyą.

Wiadomość u p. Ignacego Jury w Łękach przy gościńcu z Kęt do Oświęcimia gospoda gminna, poczta Kęty. 98 10 5

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski
KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Restauratorzy!

Nastał jest i przejdzie **Karnawał,** lecz w jadłodajni,
Orkiestrjon Fuchsa zawsze będzie **KOPALNIĄ ZŁOTA!**

Co to jest „GRAMONELLA" FUCHSA?



Aparat zastępujący orkiestrę, śpiew, deklamacyę, kuplety, operę, operetkę, kabaret i teatr.

Proszę zażądać broszurki
Co to jest FUCHSA ORKIESTRJON?
gratis i franco.
!! Zastępcy poszukiwani !!
Solidnym firmom otwiera się składy.
Pierwsza Prazka fabryka instrumentów i orkiestrjonów

Diego Fuchs, Praga.

NIKT NIE CIERPI

chętnie na reumatyzm, podagrę, newralgię, odmrożenia i t. d., a jednak są jeszcze ludzie, którzy poprostu są za leniwi, aby sobie sprawić skuteczny, przez lekarzy zalecany środek

CONTRHEUMAN znak ochronny słowny dla (Mentholo salicylowego ekstraktu kasztanowego.

do szybkiego uśmierzenia i uspokojenia dolegliwości, do rozprowadzenia opuchnięć i przywrócenia ruchliwości członków i usunięcia uczucia świędu. Działa zdumiewająco skutecznie przy nacieraniu, masowaniu lub okładach;

1 TUBKA 1 KORONĘ.

WYRÓB I SKŁAD GŁÓWNY W APTECE **B. FRAGNERA** C. K. DOSTAWCY DWORU, PRAGA-III. Nr 203.

1451 Przy nadesłaniu z góry K. 1·50 1 tuba; " " " " 5·— 5 tub; " " " " 9·— 10 tub — franco

Baczność na nazwę preparatu i nazwisko wytwórcy. Do nabycia w aptekach. W Krakowie: Apteka M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski

---

K. 6·80



Najlepsze zegarki

odznaczone złotym i srebrnym medalem, dostarcza słynna w świecie firma: Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD C. i k. Dost. Dworu w Brüx Nr. 3537.

Zegarek System Roskopf-Patent K. 4 —. z podwójnemi kopertami K. 6·80, szwajcarski Patent Roskopf K. 5·—, Prawdziwy srebrny remontoir z werkiem „Gloria" K. 8·40, metalowy remontoir tulski z podwójnemi kopertami K. 10·50, Budzik konkurencyjny K. 2·90. Zegar z Czarnego lasu K. 2·50, Ścisła i rzetelna 3 letn. pisemna gwarancya.

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!
Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty.
Cennik główny obejmujący przeszło 3.000 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 1451 10 1



Ważne dla Wiel. Duchowieństwa.

Złocenia zużytych kielichów prawdziwem dukatowem złotem w ogniu sposobem dawniejszym — po cenach przystępnych. Posiada na składzie wielki wybór gotowych naczyń kościelnych: kielichy, puszki, monstrancye, żyrandole, lichtarze itd. Na zamówienia wykonuje świeczniki elektryczne według dostarczonych lub gotowych modeli. Stare zużyte naczynia kościelne kupuje lub wymienia na nowe, a posiadając własną odlewarnię jest w możności wykonywać wszystkie roboty

o 10% taniej niż gdzieindziej.

Z poważaniem **Fr. Kopaczyński**
55 8 **Kraków, Floryańska 47.**

---

3 letnia pisemna gwarancya.



Tylko 5 koron

5 koron!

kosztuje mój prawdziwy szwajcarski patent. kotwiczny remontoir „System Roskopf" Nr. 4060, z masywnym, antymagnetycznym werkiem kotwicznym, z tarczą prawdziwie emaliowaną, niklowemi kopertami, z ozdobną przykrywą na werku, 36 godzin idący (nie 12 godzin!) z ozdobnemi i złoconemi wskazówkami, dokładnie uregulowany . . . K. 5·—
Nr. 4062 z sekundnikiem . . . K. 6·—
Nr. 4098 z prawdziwemi srebrnemi kopertami, bez sekundnika . . . K. 11.—
Nr. 4101 z sekundnikiem . . . . K. 13·50
Nr. 4079 ten sam w stalowych kop. K. 6·80
Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub nadesłaniem pieniędzy z góry przez: Pierwszą fabrykę zegarków

Hannsa Konrada ck. Nadw. Dost. w Brüx Nr. 3535 w Czechach.

Bogato ilustr. katalog z przeszło 3.000 rycin wysyła się na życzenie darmo i opłatnie.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA"
Jana Wolnego

Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

Najwyższe odznaczenia:
Wiedeń 1880, Monachium 1888, Chicago 1893, Paryż 1900, Drezno 1906, Norymberga 1896 i 1906.

Roboty kościelne z marmuru z najwspanialszych gatunków krajowych jak i zagranicznych dostarczają:

Zakłady wyrobów marmurowych w Oberalm obok Hallein.
(Marmorwerke in Oberalm bei Hallein).

Ołtarze, ambony, balaski, mensy, roboty rzeźbiarsko-kamieniarskie i budowlane wszelkiego rodzaju w marmurze, syenicie, granicie, piaskowcu i wapniu, jak również słynne

Oberalmskie mozajkowe, marmurowe płyty na posadzki

tak do kościołów jak i świeckich budowli, wreszcie pomniki na grobowce. O naszej działalności świadczą uznania z katedry w Salzburgu, Linzu, Ołomuńcu, Fünfkirchen i przeszło stu innych kościołów.
Kosztorysy i wzory darmo i opłatnie.

KTO CHCE PIĆ DOSKONAŁĄ
HERBATĘ CEYLOŃSKĄ
NIECH Z ZAUFANIEM NABYWA
TAMTAM Z RĄCZKĄ
TAMTAM czarny K. 1.20
TAMTAM złoty (GOLDENTIP) K. 2.— za ¼ funta.
Wszędzie do nabycia, albo wprost z magazynu
JULIUSZA GROSSEGO w KRAKOWIE.

Technikum Mittweida

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** Królestwo Saskie.
Wyższy Zakład naukowy dla wykształcenia w elektrotechnice i budowie maszyn. — Oddzielne oddziały dla inżynierów, techników i werkmistrzów. — Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabryczno-naukowe. — W roku szkolnym 36 było kształcących się 3610. Programy etc. udziela Sekretaryat. 26133 1

Los 1 kor. **Główna wygrana 25.000 Kor.** Los 1 kor.

Loterya pocztowa Ciągnienie już **2** marca 1911. **Loterya pocztowa**

Los 1 kor. Los 1 kor.

Loterya obejmuje **6107** wygranych w ogólnej sumie 70.000 koron. Losy po 1 koronie nabywać można w Głównej trafice, w Gł. poczcie u portyera, lub też wprost w Dyr. Loteryi w Pradze II., Vaclav. nam. 42. Komisyonerzy zechcą się zgłosić pod powyższym adresem.

Czy chcecie się Panowie ożenić?
Ze strony Pań (między innemi także takich które mają dzieci lub są ułomne), które jednak posiadają od 1000 do 100.000 koron majątku, otrzymaliśmy polecenie wyszukania dla nich odpowiednich mężów. Tylko ci Panowie (choćby niezamożni), którzy rzecz seryo biorą, a którzy zaraz żenić się mogą, raczą się zgłosić pod SCHLESINGER, BERLIN Nr. 18
212 52 2

Trzy młode Rosyanki

każda po 100.000 Mk: bezdziet. wdowa śred. wieku 150.000 Mk.; 33 letn. miłośniczka przyrody 125.000 Mk.; niezależna kobieta 120.000 Mk. majątku i t. d. pragną zaraz wyjść za mąż. Tylko poważne zgłoszenia mężczyzn nawet bez majątku do L. Schlesinger, Berlin, 18. 32 10 6

Podagra i reumatyzm

leczy zdumiewająco skutecznie wypróbowany na najsłynniejszych klinikach uniwersyteckich i przez lekarzy jak najlepiej zalecany, zawierający karbonat i silikatową sól kąpielową

„SAHASOL"

Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach opatrunków chirurg. po 50 hal. Skład główny apt. „pod Białym Orłem" w Krakowie Linia A-B. Nr. 45.

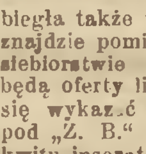
Gościec i newralgia. 196

KONCES. ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA
M. TELESZNICKIEJ
PRZY ULICY SW. JANA L. 2.
I. PIĘTRO, RÓG LINII A B.

Poleca kompletne urządzenia Salonów, Jadalń, Sypialń, Bibliotek, Biór, Sekretarek, Łóżek w stylu „Bidermajer", Serwantek, Dywanów, Obrazów, Lamp elektr. gaz. i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po zniżonych cenach.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

+ Knajppowska +
mączka posilna dla chudych,

szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm, przywraca pełne formy ciała. w 2 miesiącach 15 kg. wagi przybywa. Wiele podziękowań. Cena pudełka K. 2·50 bez poczty. 4 pudełka K. 1 opłatnie. Prawdziwa tylko przez Gen. Repr. Hyg. Instytutu **F. Zacharska Rzeszów.**



Tanie czeskie pierze (do łóżek)

5 kilo świeżego, dartego K. 9·60, lepsze K. 12·—, białego puchowo-miękkiego, dartego K 30 —, K. 36·—. Wysyłka opłatnie za pobraniem. Wymiana i zwrot za opłatą porta dozwolona. 1569 16 1

Benedikt Sachsel, Lobes Nr. 284 koło Pilzna Czechy.

Zdolna buchalterka

biegła także w korespondencyi niemieckiej znajdzie pomieszczenie w większem przedsiebiorstwie na prowincyi. Uwzględnione będą oferty li tylko kandydatek mogących się wykazać kilkuletnią praktyką. Oferty pod „Z. B." poste restante za okazaniem kwitu inseratowego.

Do wynajecia od 1 kwietnia

mieszkania i sklepy w nowo zbudowanym domu, przy ulicy Karmelckiej l. 52 6 pokoi i 4 pokoje frontowe, z pokojem dla służby, kuchnią, łazienką gazową itp. na I, II, i III piętrze (na I i II p, balkony) 4, 3 i 2 pokoje w oficynie, na parterze I, II i III piętrze, z kuchniami, spiżarkami i z łazienkami gazowemi, (3 pokoje w parterze z ogródkiem. 1 pokój z przedpokojem i łazienką gazową na I, II i III piętrze. 4 sklepy, wszędzie światło elektryczne. Bliższa wiadomość na miejscu od 9—11-ej rano i od 3—5-ej popołudniu. 172 3 3

Kredytu urzędnikom

na spłaty aż do lat 30 tu udziela „Spółka kredytowa członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie". — Korzystać mogą z niego urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy, kolejowi, podurzędnicy, oficyanci, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej, o ile funkcyonaryusze ci mają najmniej K. 1840 stałych rocznych poborów, z policzeniem dodatku aktywalnego a nie licząc kwaterowego. — Procent i amortyzacya od K. 1000 wynosi miesięcznie na lat 10 K. 11·23, na lat 15 K. 8·58, na lat 20 K. 7·31, na lat 25 K. 6·60, na lat 30 K. 6·16. — Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze „Spółki" lub w zastępstwach „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń" pośrednictwo bezpłatne. 193 12 1

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 6

SZCZEPAN ŁOJEK
PAROWA FABRYKA MEBLI I ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
W KRAKOWIE, UL. SZPITALNA L. 34. - TEL. 738. - (obok hotelu Pollera, vis á vis Teatru).

poleca wytworne i skromne, **artystycznie wykończone,** wyroby własnej fabryki w Zebrzydowicach, a mianowicie: jadalnie, sypialnie, salony, pokoje mężkie w różnych stylach, według projektów fachowych architektów-artystów malarzy. Kompletne urządzenia will, pensyonatów, hoteli itp Wielki wyrób sof wszelkiego rodzaju pokryć meblowych, kap na łóżka portyer, firanek, serwet, dywanów, łóżek, blaszanych, luster, mebli giętych i t. p. **Ceny umiarkowane. — Ulgi w spłatach.**



Zakład artystyczno-kamieniarski i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. — Telefon 759.

W Krakowie, ul. Kanonicza L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

15 K. dziennie

może każdy trwale i bez trudu zarobić, kto poszle swój adres na karcie koresp. do firmy Schaechter, Wien; 104/XVI/2 Postfach.

Lipsk **Friedr. Mester,** Właściciel słynnej w całym świecie pierwotnej Akademii handlowej. Prospekty darmo.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Wino francuskie

1 flaszka Graves Koron 2·50
1 „ „ supa „ 3·—
1 „ St. Estephe czerw. „ 3·—

POLECA

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

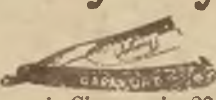
Przy odbiorze 10 flaszek na raz 10% rab.

Chłopiec

potrzebny do handlu towarów mieszanych pózef Słomka Świątniki górne. 164 3 2

Wyborna **HERBATA** proszkowa $^{1}/_{4}$ funta 70 halerzy w handlu J. Piekły w Podgórzu. 138 10 3

Arbenza brzytwy bezpieczeństwa



są najdoskonalszemi i najpewniejszemi brzytwami, Cieszą się 20-letnią sławą światową co do jakości. Ostrze ich kute, artystycznie i ze znajomością rzeczy opracowane, a każde z nich pod gwarancyą lepsze i trwalsze usługi oddaje, ani żeli tuziny innych cienkich elastycznych i maszynowo wykonanych brzytew z blachy stalowej. Patent, przyrząd ochronny jest zdumiewająco prosty i wygodny i jest jednym z najdoniośleszych praktycznych wynalazków czasów nowożytnych, Arbenza brzytwa nie drapie, nie skrobie i nie zdziera skóry. Kupno jej oznacza wygodę i komfort, oraz oszczędność grosza i czasu. — Do nabycia w pierwszorzędnych handlach, Uważać na znak: d.A Arbenz, Jougne, Doubs. 151 529 4

!! NAGRODZONY NA WYSTAWACH !

SOK MALINOWY

z jagód górskich, niezrównanej jakości dostarcza

Mr. ALFRED STEPEK

Aptekarz w Andrychowie — bańka 5 kg. opłatnie do każdej miejscowości 7 K 60 h. Przy większych ilościach 1 K. 25 hal. a przy 100 kg. 1 Kor. 15 hal. za 1 kg. bez naczynia za zaliczką. 24 52

Pączki à 6 h., Chrust

Na zabawy, pikniki Pączki à 6 h.

CIASTA po 6 h. codziennie świeże. Cukry, czekoladki od 1 Kor. 20 h. za $^{1}/_{2}$ klg. **HERBATNIKI** $^{1}/_{2}$ klg. 1 kor. 20 h. nadziewane karmelki $^{1}/_{2}$ klg. 1 K. — poleca Elektro-motor. fabr. wyr. cukierniczych p. z. **R. PIECZARRI.** Poselska 15. koło kościoła św. Józefa



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI **BRACI TREMBECKICH** w Krakowie, Rakowicka l. 7. (dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników piaskowych, marmuru i granitu.

!! Masło potaniało !!

NOWO OTWORZONA MLECZARNIA przy ulicy Gołębiej L. 3.

M. DOBRZAŃSKIEJ

poleca mleko słodkie, kwaśnie i śmietankę ze dworu pierwszej jakości i smaku po cenach przystępnych, na żądanie z dostawą do domów płatne miesięcznie lub tygodniowo. Sery krajowe i zagraniczne. Świeże jaja. Masło deserowe kuchenne pierwszej jadości. 2008

„Pobudka"

jest papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowem i — książeczkaeh.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy,** o dymie łagodnym i chłodnym.

Pobudka to taran, w celu wyparcia z naszego kraju wyrobów nowożytnych Germanów.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę a nawet mydło wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „NORIS"

Mra W. Bełdowskiego Kraków, ulica Starowiślna l. 26.

Próbki posyłam darmo i opłatnie.

ŽIVNOSTENSKA BANKA PRO CECHY A MORAVU v PRAZE

Bank Przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze. 92 1 1

Filie: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Prościejowie, Pilznie, Iglawie, Budziejowicach, Pardubicach, Taborze, Mor. Ostrawie, Tryeście i Ołomuńcu.

Rok założenia 1868. **Rok założenia 1868.**

Wpłacony kapitał akcyjny **kor. 60,000.000**·—. Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około K. 16,000.000·—.

Stan wkładek na książeczki wkładkowe wynosił z końcem stycznia br.

K. 117,216.773·20

Filia w Krakowie, Rynek 17. przyjmuje wkładki na książeczki **za oprocentowaniem** po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5.000, większe kwoty** za zezwoleniem Dyrekcyi **w godzinach przedpołudniowych.**

Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

Na karnawał

Perfumy, Mydła, Pudry, Kremy i wszelkie artykuły kosmetyczne do upiększania polecają najtaniej

REIM i S-ka

KRAKÓW, RYNEK 37.

Szczepy owocowe-

Już czas zamawiać! 176 9 1

Jabłonie, grusze, śliwki, czereśnie, wiśnie, 2, 3, 4-letnie 1 sztuka 50, 60 i 80 hal. Agrest, porzeczki, maliny, szparagi, truskawki, poziomki, brzoskwinie, morele, drzewa ozdobne, krzewy itp.

CENNIKI wysyłam darmo i opłatnie!

E. Ukłański, Kraków.

SPORT ZIMOWY



SANKI szwajcarskie **„LENKER"** z kierownicą i hamulcem.

„SANKI" (Rodle) sportowe dla dorosłych i dzieci.

„NARTY" (SKI)

LASKI bambusowe - OBRĘCZE śniegowe.

Polecają najtaniej:

REIM i S-KA Kraków, RYNEK 37.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Najlepszą dalekonośną **broń myśliwską** dostarcza

I. NOWOTNY, Praga,

Ferdinanda 38, III. (Austrya). Polski cennik przy powołaniu się na „Głos Narodu" wysyłam bezpł.

Kathreinera Kneippowska Kawa słodowa

jest tylko jedna — naśladownictw natomiast wiele! Dlatego ostrożnie przy zakupnie! Należy żądać i przyjmywać wyłącznie Kathreinera w oryginalnem opakowaniu z nazwiskiem

Kathreiner



J. PŁONKA, ul. Szewska 4

Zegarmistrz z fabryki Badolleta polecza łaskawym względom P. T swój skład zegarków dobrowych Patek, Mermod, Longin, Badolet, Omega i inne bardzo tanie na podarki. Zegary ścienne machon. i elektryczne. Budziki świecące i paryskie vog. repetiery. 1965 100 1

Pieniądze szybko!

na 4 i 5, procent! Pożyczki dla osób każdego stanu (także dla kobiet) od 300 K. bez poręczycieli. Na dowolne spłaty; — pożyczki hipoteczne na $3^{1}/_{2}$%, przeprowadza dyskretnie „der Allgem. Geldmarkt", Budapest 6. 54 63

Pierwszorzędne dekoracye i urządzenia. Odznaczony medalem i krzyżem.

Zakład pogrzebowy // J. HORAK //

Kraków, ul. Mikołajska 14, Telef. Nr. 248.

NAJWIĘKSZE fabryczne składy trumien metalowych **DĘBOWYCH, WIEŃCÓW,** etc., **PRZEPROWADZA PRZEWÓZ ZWŁOK** z różnych krajów **EKSHUMACYE** itp.

Ceny umiarkowane. **Ceny umiarkowane.**

Do tańca!

zamiast orkiestry zarówno w domach prywatnych, jak i na większych zabawach, grajcie na

Pathéfonie

Tylko Pathéfon pozwala grać przez dowolnie długi czas do tańca bez przerwy, gdyż szafiru zmieniać nie trzeba, tylko przesuwać membranę na początek płyty. Reprodukcya nadzwyczaj głośna, czysta. Przy płytach 29 cm. tańczyć może kilkanaście par. W użyciu w szkołach tańca w Krakowie. Do wielkich zabaw, balów, płyty 50 cm. wyrównujące pełnej orkiestrze. Cenniki gratis.

St. Grudziński i Tad. Berger

Kraków. Szewska 10.

Każdy gramofon można uczynić instrumentem wartościowym dodawszy do niego membranę Pathé za Kor. 10.

W miejscu wypożycza się Pathéfony na zabawy za umiarkowaną opłatą i kaucyą.

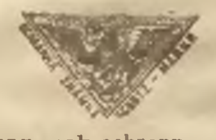
Uśmierzyć ból

zapobiedz zapaleniu, lub zanieczyszczeniu rany, — można tylko zapomocą antyseptycznie działającego środka opatrunkowego.

Od 40 lat znana jest ściągająca maść, zwana Praska maścia domowa (Prager Haussalbe) jako skuteczny środek opatrunkowy. Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania ją, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie.

WYSYŁKI POCZTĄ CODZIENNIE

Cena 1 puszski 70 hal., — za nadesłaniem kor. 3·16 wysyła się 4 puszki, kor. 7, 10 puszek, franko do wszystkich stacyj austryacko-węgierskich monarchji.



Wszystkie części opak. zaopatrzone są w prawnie zastrzeżony znak ochronny.

SKŁAD GŁÓWNY **B. FRAGNER** C. k. Dost. Dworu.

Apteka „Zum schwarzen Adler", Praga, Kleinseite, róg ul. Neruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie: W. Masłowski, M. Reder, K. Wiszniewski.



NAPRAWĘ

MASZYN DO SZYCIA

uskutecznia się szybko i fachowo w naszym warsztacie

Singer Co. Towarzystwo Akcyjne Maszyn do szycia

Najstarszy i największy skład maszyn do szycia

Kraków, ul, Szpitalna l. 40. naprzeciw Teatru Miejskiego.



Żadna kobieta nie oprze się pokusie

gdy zobaczy wspaniałe nowości w zefirach, barchanach, woalach, satynach, jedwabiach, atłasach oxfordzkich, adamaszkach, kanewasach, obrusach, ręcznikach i rozmaitych płótnach, — bez przymusu kupna. Zechciejcie więc napisać o przysłanie olbrzymiej kolekcyi materyałów wiosennych, jak również wszelkich towarów lnianych i bawełnianych — które zostaną dostarczone darmo i opłatnie. Wszelkie wyprawy ślubne, wyprawy hotelowe, dla sanatoryów i t. d.

Tkalnia i pierwszorzędny dom wysyłkowy

Braci Krejcar, Dobruschka 9265, Czechy.

Zechciejcie zamówić na próbę: 30 m. pięknie sortowanych resztek K 18·— 6 prześcieradeł bielonych 150/200 cm. wielkości, zaledwie K 14·—. Nieodpowiednie przyjmujemy z powrotem.

Ważne dla emerytów

do sprzedania dom murowany nowy, suchy słoneczny z ogrodem, 3 pokoje, kuchnia, łazienka za 10 tysięcy kor. połowa może zostać na hipotece na 5%, wiadomość u Ludwika Hubera Wadowice. 186 2 1

Jest do sprzedania dom

nadający się na letnie pomieszkanie dla emerytów lub przemysłowców, sto kroków od cegły od Rabki naprzeciw stacyi kolejowej. Wiadomość: Władysław Wojdyła Chabówka. 194 2 1

POMYŚLCIE

w odpowiedniej chwili o tem, że często ledwie dostrzegalny kaszel może być początkiem poważniejszej choroby i starajcie się usunąć niebezpieczeństwo za pomocą skutecznego, przez lekarzy zalecanego, smacznego środka:

THYMOMEL SCILLAE

aby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu.

Wyrób i skład główny

APTEKA B. FRAGNERA

C. k. Dostawcy Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.

1 flaszka K. 2·20. Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry K 2·90. 3 flaszki za nadesłaniem z góry K. 7·—. 10 flaszek za nadesłaniem z góry K. 20 —.

Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i markę ochronną.

Do nabycia w aptekach w Krakowie: apt. M. Masłowski, M. Reder i K. Wiszniewski.

WOJCIECH GIGOŃ

absolwent wyższej szkoły zawodowej w Hamburgu, z postępem odznaczony pierwszą nagrodą miejskiego Muzeum przemysłowego w Krakowie otworzył:

Artystyczny Zakład Galanteryjno-introligatorski

w Krakowie ulica Mikołajska l. 6. w Krakowie, ulica Mikołajska l. 6.

Wszelkie roboty w zakres galanteryjno-introligatorski wchodzące, wykonywa jaknajstaranniej po cenach umiarkowanych.

Specyalność biur i kancelaryj: Protokoły i księgi handlowe nadzwyczajnej trwałości oraz otwierające się

Imieniem Spółki komandytowej właściciel »Głosu Narodu«. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.